Rok IV. Niedziela dnia 2 września 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 199

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307:955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — —

## TYDZIEŃ
## Polskiego Czerwonego Krzyża.

Od dnia 1 — 10 września rb. cały kraj nasz pozostaje pod znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża. Jedna z najstarszych naszych społecznych organizacyj, postawiona przez najwyższe czynniki Państwa na pierwsze miejsce, jako stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej, obchodzi dziś piętnastą rocznicę swego istnienia.

Okres tej piętnastoletniej wytężonej pracy w odbudowie Państwa chlubnie zapisał swą kartę w spełnianiu szczytnych zadań w myśl naczelnego hasła: „Miłuj Bliźniego".

Wiele osuszono łez i ulżono cierpieniom. Samarytańska ta praca niezmor dowanie posuwa się naprzód. Z nieugiętą konsekwencją Polski Czerwony Krzyż stara się przełamać wszelkie spotykane przeszkody, które tak jak w życiu jednostek tak samo piętrzą się! w życiu stowarzyszeń, dziś bowiem niesposób przewidzieć klęsk, jakie mogą nawiedzić nasz naród. Olbrzymi żywioł powodzi, który nawiedził południową część naszego kraju i zniszczył całkowicie dorobek dziesiątków lat wytężonej pracy, zmobilizował całe społeczeństwo tworząc ofiarne szeregi tych, którym nietylko nie wolno obojętnie przejść nad nieszczęściem współbraci do porządku dziennego, lecz za swój święty obowiązek uważają powiększenie tych szeregów ofiarnych.

Polski Czerwony Krzyż wykonując swe zadanie, natychmiast przez swe Oddziały tam, gdzie tylko mógł spieszył z ratunkiem i pomocą we wszelkich postaciach. Doceniając grozę położenia, zaniechano wszelkich uroczystości, związanych z piętnastoleciem i wytężono wszystkie siły, by jaknajwydatniej przyjść z pomocą, dotkniętym klęską rodakom.

Dorocznie urządza t. zw. Tygodnie P.C.K. połączone ze zbiórką ofiar pieniężnych, na zaopatrywanie swych Oddziałów w niezbędny sprzęt sanitarny, organizację drużyn ratowniczych i czynienie pewnych rezerw, gotowych do rzucenia w chwilach nieprzewidzianych wypadków. W chwili obecnej zostały one całkowicie przeznaczone na pomoc ofiarom powodzi.

W myśl tych intencyj i Oddział P. C. K. w Częstochowie rozpoczyna swój Tydzień.

Ciężkie to jest zadanie w chwili obecnej, a pamiętajmy, że najmniejszy datek groszowy przyczyni się jednak do pomniejszenia niedoli, w której znajdują się tysiące.

Czerwony Krzyż, zwracając się z apelem do wielkiej ofiarności obywatelskiej, ani na chwilę nie wątpi, że mieszkańcy naszego Grodu Podjasnogórskiego, nietylko pośpieszą z jednorazowym datkiem w czasie zbiórek ulicznych, lecz zapiszą się na stałych członków P. C. K., jednej o tak specjalnym charakterze samarytańskim instytucji.

Wszelkie ofiary i zapisy na członków P. C. K. przyjmuje biuro P. C. K. (Dąbrowskiego 8).

*Polski Czerwony Krzyż — to w przyszłości pomoc dla wszystkich, których dosięgnąć może klęska żywiołowa, epidemji i wojny, to ratunek przed straszliwem działaniem wojny gazowej, to światło w mroku nieznanego jutra.*



## Pierwsze wzloty maszyn, biorących udział w Challenge'u.

WARSZAWA. Wczoraj na Turnieju Lotniczym rozpoczęły się pierwsze wzloty maszyn, biorących udział w zawodach. Wzloty odbyły się na Okęciu. Chodziło o ustalenie szybkości minimalnej, przy jakiej aparat może utrzymać się w powietrzu.

Próby odbywają się na minimalnej wysokości, nie przekraczającej 30 metrów nad ziemią — wzdłuż specjalnie oznaczonego na murawie pasa, do którego prowadzą po obu stronach bramki — dwa słupy 10-cio metrowej wysokości. Pierwszy, o godz. 4.45 wystartował Karpiński. Wylosował on pierwszą kolejność we wszystkich próbach, to też musi wszystkie zaczynać. Wskutek nisko ścielącej się nad ziemią mgły — Karpiński w czasie swego lotu zawadził śmigłem o słup; wylądował natychmiast szczęśliwie, ale śmigło trzeba było zmieniać. Zgodnie z regulaminem — wymiana śmigła dozwolona jest tylko raz jeden na cały czas trwania turnieju, będzie więc musiał odbyć na nim wszystkie dalsze próby i lot okrężny.

Czech Anderle w tej próbie osiągnął na RWD najlepsze wyniki. Niemiec Krüger „zamiótł" lotnisko płozą od ogona; ponieważ regulamin wzlotów zabrania tego bodaj na sekundę, próba Krügera została unieważniona.

W próbach na szybkość minimalną najlepiej wyszli dotąd Czesi, najgorzej — Niemcy i Włosi.

Po zakończeniu prób porannych — samoloty odleciały spowrotem na Mokotów, gdzie o godz. 10-tej rozpoczęły się przed hangarem Nr. 1 próby „rozruchu" silnika.

Kontrolerzy stawali przed badaną maszyną; pilot zajmował miejsce w kabinie i na dany przez startera białą chorągiewką znak — włączał motor. Resztę załatwiał już stoper, który zatrzymano z chwilą, gdy rozlegał się warkot śmigła. W polskich maszynach — znowu triumfowały RWD.; wystarczyło lekkie naciśnięcie guziczka w kabinie, by w niespełna dwie minuty zatrajkotał motor.

W czasie prób przyleciała z Królewca zapowiedziana ekipa niemieckich samolotów turystycznych. Załoga jej jest „załogą zwycięzców": pięciu pilotów i pięciu obserwatorów, którzy odnieśli zwycięstwo w Niemieckim Locie Okrężnym.

## Strajk włókniarzy w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK. Wybuch strajku robotników przemysłu włókienniczego uchodzi za nieuniknionу. Ostatnie próby znalezienia kompromisu nie powiodły się.

Strajk ma się rozpocząć dziś o godz. 23-ej. Narazie trudno ustalić jaki procent robotników, których ogólna liczba wynosi 600.000, przystąpi do strajku. Robotnicy przemysłu jedwabniczego oraz jedwabiu sztucznego nie są narazie objęci obowiązkiem strajku, lecz mają pozostawać w pogotowiu, aby w razie potrzeby przyłączyć się do strajku.

Strajk ten będzie największym strajkiem, jaki wydarzył się w St. Zjednoczonych od chwili objęcia władzy przez prezydenta Roosevelta.

Zachodzi obawa, że strajk będzie miał przebieg krwawy w stanach południowych, gdzie sytuacja jest b. naprężona.

## Chunchuzi spowodowali wykolejenie się pociągu.

CHARBIN. Wielka katastrofa kolejowa wydarzyła się o 40 klm. na południe od Charbina. Pociąg, zdążający do Singking, uległ wykolejeniu, wskutek rozkręcenia szyn przez bandytów. Liczba zabitych sięga 21, liczba zaś rannych 70 osób. Po wykolejeniu pociągu, bandyci, którzy znajdowali się w pobliżu miejsca katastrofy, otworzyli ogień karabinowy, który powiększył liczbę ofiar. Następnie bandyci zbiegli uprowadzając 9 podróżnych, w tem 6 Japończyków, 2 Amerykanów i 1 Duńczyka. Straż kolejowa stoczyła z bandytami dwugodzinną walkę, nie zdołała jednak przeszkodzić ich ucieczce. Na miejsce katastrofy przybył specjalny pociąg sanitarny. Prace nad wydobyciem spod szczątków wykolejonego pociągu ofiar katastrofy, doznały przerwy wskutek ulewnego deszczu, który spadł wczoraj wieczorem.

## Bankierzy - defraudanci w przebraniu żebraków.

PARYŻ. Przed kilku dniami zniknął z Paryża w tajemniczy sposób dyrektor jednego z domów bankowych Jean Decerf, a wraz nim jego wspólnik i kilku klijentów. Setki drobnych ciułaczy, którzy bankierowi powierzyli swe oszczędności, straciło cały swój majątek. Policja wszczęła za zbiegami gorączkowe poszukiwania.

Wczoraj na jednej z ulicy Lyonu uwagę policjanta zwrócił jakiś żebrak, szczególnie niechlujny i oberwany. Policjant począł obserwańca obserwować i zauważył, jak ten wszedł do jednego z magazynów, usiłując rozmienić banknot 1000 frankowy. Żebraka aresztowano.

Znaleziono przy nim 40.000 franków w drobnych monetach, zawiniętych w chusteczce. W butach, pod podszewką kamizelki, w kapeluszu znaleziono zwoje banknotów tysiącfrankowych. Żebrak legitymował się trzema rozmaitemi dokumentami. Po kilkudniowych żmudnych dochodzeniach udało się ustalić, iż rzekomym żebrakiem był poszukiwany bankier Jean Decerf.

Ogółem znaleziono przy nim 680.000 franków. Wspólnik Decerfa z także] sumą wędruje również w przebraniu żebraka po Francji. Wszczęto za nim poszukiwania.

## Złota honorowa odznaka LOPP. dla braci Adamowiczów.

WARSZAWA. Wczoraj prezes Rady Głównej LOPP., b. min. Kühn w obecności prezesa Zarządu Głównego LOPP gen. Berbeckiego — udekorował braci Bolesława i Józefa Adamowiczów złotemi odznakami honorowemi LOPP, po czem Adamowicze zapisali się na członków LOPP.

Dnia 8 b. m. Adamowicze rozpoczną dalszy ciąg swej podróży po kraju, odwiedzając Lwów, Kraków i Katowice.

## Wywóz grzybów polskich zagranicę.

WARSZAWA. — W roku bieżącym podjęto na większą skalę wywóz z Polski grzybów świeżych, przedewszystkiem do Francji i Niemiec. Z głównego okręgu produkcji, a mianowicie z województwa wileńskiego, wysłano z lipcu r. b. przeszło 25.000 klg. grzybów do Francji i do Niemiec.

Eksporterzy grzybów uskarżają się jednakże, że na rynku niemieckim spotykają się z poważnemi utrudnieniami w związku z obowiązującemi w Niemczech przepisami dewizowemi.

## Po suszy — powódź.

OSTRÓW. Po długotrwałej suszy, która zniszczyła doszczętnie paszę w powiecie, nastąpiły ulewne deszcze powodując wylew nieuregulowanej rzeki Baryczy. W całej okolicy zniszczone zostały zbiory trawy. Sprawa regulacji Baryczy jest jedną z największych bolączek tej okolicy, a częste i nieoczekiwane jej wylewy zjednały okolicy miano „Ostrowskiego Polesia".

## Ks. Pszczyński, a przymusowy zarząd jego majątków.

PSZCZYNA. Śląski „Der Deutsche im Polen" donosi, że ks. Pszczyński młodszy wyjechał do Anglji i stamtąd kieruje swoimi interesami. Jak słychać, podejmie on środki prawne przeciw znanej uchwale 5 sądów grodzkich na Śląsku w sprawie zarządu przymusowego swych majątków. Zażalenie to ma prawo ks. Pszczyński wnieść w ciągu 7 dni od doręczenia mu tych uchwał.

Dziś wszyscy Niemcy na Śląsku jednomyślnie przyznają, że ks. Pszczyński padł ofiarą fałszywych doradców z obozu Volksbundu.

## Zuchwały napad rabunkowy na inkasenta.

ŁÓDŹ. Przechodzącego ulicą Kopernika Erwina Bechnera, inkasenta, jakiś osobnik uderzył łomem żelaznym w głowę i korzystając, że Bechner u-

# SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

padł i stracił przytomność, wyrwał mu teczkę z pieniędzmi. Pełniący służbę posterunkowy i przechodnie rzucili się za napastnikiem, którym okazał się Władysław Markot. W porzuconej przez niego teczce znaleziono całą gotówkę w sumie 6.591 zł 22 gr. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Markot miał wspólników, którymi byli Marjan Biczak i Szyja Władysławski Rannemu udzielono pomocy, a sprawców napadu osadzono w więzieniu.

## Goering—Blomberg—Hess.

BERLIN. Na kongresie narodowo socjalistycznym w Norymberdze Hitler zapowie stworzenie triumwiratu, którego celem będzie pomaganie mu w pracy kierowania Niemcami.

W skład tego triumwiratu wejść mają gen. Goering, gen. von Blomberg i Rudolf Hess.

Goering pełniłby funkcje wicekanclerza i kierowałby sprawami politycznemi. Von Blomberg zajmowałby się kwestją obrony państwa, a Hess miałby powierzoną sobie absolutną kontrolę nad partją narodowo-socjalistyczną.

## Paryż nie może obronić się przed atakiem powietrznym.

PARYŻ. Wczorajsze manewry lotnicze w okręgu paryskim zakończyły się około godziny 11-ej przed południem. Wczesnym rankiem dwie eskadry samolotów bombardujących przybyło z Metzu i Toul zdołały dosięgnąć lotniska w Le Bourget dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, mianowicie gęstej mgle, która leżała nad okolicą.

Według dotychczasowych danych strona atakująca odniosła zwycięstwo.

W ciągu najbliższych kilku dni sztab generalny na podstawie uzyskanych danych będzie mógł wyciągnąć ostateczną konkluzję z przebiegu operacji.

## W sprawie przystąpienia ZSRR. do Ligi Narodów.

LONDYN. Potwierdza się oficjalnie wiadomość, że rządy brytyjski, francuski i włoski za pośrednictwem swych przedstawicieli w różnych państwach informują się o stanowisku rządów tych państw w sprawie Związku Sowieckiego do Ligi Narodów.







## Niemcy chcą wydalić korespondentów włoskich.

WIEDEŃ. Władze niemieckie zamierzają wydalić z terytorjum Niemiec wszystkich korespondentów pism włoskich, o ile w najbliższym czasie nie ustanie ostra kampanja prasy włoskiej przeciwko Niemcom.

Równocześnie władze niemieckie zarządziły ścisłą kontrolę turystów przybywających z zagranicy do Niemiec, ponieważ okazało się, iż turyści przemycają przez granicę niemiecką dzienniki zagraniczne, przedstawiające sytuację w Niemczech w świetle niekorzystnem.

W końcu zarządziły władze niemieckie konfiskatę wszystkich dzieł Maksyma Gorkija, wydanych w języku niemieckim. Dzieła jego odtąd nie mogą już być czytane w Niemczech.

## Esperanto wspólnym językiem państw bałtyckich.

KOWNO Delegacja litewska, łotewska i estońska, które brały udział w zjeździe Esperantystów w Sztokholmie, zebrały się na posiedzenie, postanawiając utworzyć bałtycki związek Eksperantystów. Litewski związek Esperantystów przystąpił już do opracowania statutu nowego związku. M. in. ma tam być ustalone, że Esperanto będzie wspólnym językiem dla krajów bałtyckich.

## Wojna boliwijsko-paragwajska

ASSUNTION. — Zaproponowany przez mocarstwa amerykańskie arbitraż w wojnie między Paragwajem a Boliwją zawiera nakaz zaprzestania przez oba państwa kroków wojennych, przewiduje natychmiastowe zwołanie konferencji pełnomocników obu stron. Spotkanie to odbędzie się prawdopodobnie w Buenos Aires.

Boliwja przed przystąpieniem do jakichkolwiek rozmów domaga się przyznania jej portu na rzece Paragwaj. Jak słychać, rząd Stanów Zjednoczonych ma wywrzeć presję na rząd boliwijski, by wycofał ten warunek.

## Rekordowy lot pociągu powietrznego.

KOKTEBEL Pociąg powietrzny, który wyruszył z Moskwy, wylądował wczoraj w Koktebel na Krymie, gdzie nastąpi wkrótce otwarcie zlotu sowieckich lotników szybowcowych.

Pociąg powietrzny, złożony z jednego samolotu i 3 szybowców przestrzeń — 1329 klm. przebył w ciągu 9 godz. 37 min. Przebieg lotu był normalny. W drodze lądowano tylko jeden raz.Jest to pierwszy sowiecki pociąg powietrzny, który przebył tak wielką odległość w dwóch etapach.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Niedziela 2 września. Stefana Kr. Węg.
Poniedziałek 3 września. Szymona Słup.
Wschód słońca o g. 4,52. Zachód o g. 18,24.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

**Kongres Synodalny na Jasnej Górze.** W niedzielę, 2 b m. przybywa do Częstochowy wielu wyższych dostojników Kościoła, tworzących Komisję Synodalną. Obrady Komisji Synodalnej na Jasnej Górze trwać będą kilka dni.

W dniu jutrzejszym przyjeżdżają: Prymas Polski ks. kardynał Hlond, ks. kardynał Kakowski, arcybiskup ks. Sapieha, arcybiskup Nowowiejski, arcybiskup Jabłrzykowski, arcybiskup Twardowski, biskupi: Łukomski, Szelążek, Przeździecki.

W dniu 3 i 4 września przybędą pozostali biskupi. W obradach weźmie ogółem 30 dostojników Kościoła.

**Inspekcja policji częstochowskiej.** W dniu wczorajszym do Częstochowy przybył i dokonał inspekcji miejscowego wydziału śledczego naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego podinspektor Tadeusz Wertz.

## Zmiany w policji częstochowskiej.

Mamy do zanotowania następujące zmiany na kierowniczych stanowiskach w policji częstochowskiej.

Zastępca kierownika wydziału śledczego pkom. Kazimierz Micke przeniesiony został na stanowisko kierownika wydziału śledczego w Skarżysku nad Kamienną (woj. kieleckie.)

Kierownik II komisarjatu policji pkom. Franciszek Orłowski przeniesiony został na stanowisko zastępcy powiatowego komendanta policji w Łucku. Następcą jego mianowany został aspirant Eugenjusz Strobel, dotychczasowy zastępca powiatowego komendanta policji we Lwowie. W związku z tą ostatnią nominacją przypominamy naszym czytelnikom niezwykle tragiczne wydarzenie, które przed kilku tygodniami rozegrało się w rodzinie aspiranta Strobla, jednające mu wyrazy powszechnego współczucia. W swoim czasie wydarzenie to znalazło echo również i na łamach „Słowa Częstochowskiego."

Oto przed 5 tygodniami, w upalny dzień lipcowy, nagle rozpętała się nad Lwowem żywiołowa nawalnica, podczas której od pioruna zginęło dwoje dzieci aspiranta Strobla. Starszy z tej tragicznej pary rodzeństwa miał na jesieni wstąpić do korpusu kadeckiego. Aspirant Strobel, który, należy dodać, niezadługo przedtem stracił już jedno dziecko, pod wpływem tych nieszczęść poprosił o przeniesienie go do innego miasta i prośba ta, rzecz naturalna, znalazła przychylny posłuch u władzy przełożonej.

**Kwesta uliczna na powodzian w czasie tygodnia P. C. K.** Miejscowy Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w dniu 2 i 9 września r. b. urządza kwestę uliczną. Dochód z kwest, zarówno z wszelkich imprez, urządzanych przez P. C. K. w czasie „Tygodnia P. C. K." miejscowy Oddział przeznacza w 50 proc. Powiatowemu Komitetowi Pomocy Powodzianom i w 50 proc. Zarządowi Okręgu P.C.K. na akcję pomocy sanitarnej dla powodzian.



# Podróżujący literat w Z. S. S. R.

### Obrazek z życia sowieckiego.

W wagonie bywa zazwyczaj jeden z podróżnych, który swemi doświadczeniami bawi innych podróżnych. Tym razem jednak ten najdoświadczeńszy był naprawdę niebywałą gwiazdą.

Nawet i z dalszych wagonów przychodzili pasażerowie, aby go słuchać. Młoda konduktorka, w pstrej sukni kartonowej i czarnej zarzutce z błyszczącemi guzikami stała obok tego znawcy i otworzywszy usta, wchłaniała wprost jego opowiadania. Starszy konduktor rozpoczął kontrolowanie biletów, ale jak tylko wszedł do naszego wagonu, zatrzymał się i słuchał. Obok konduktora, wcale się nie ukrywając, stało kilku „ślepych" pasażerów, tych co to bez biletów podróżują. Jeden z nich nawet oparł się ręką o plecy konduktora, ale ten niczego nie zauważył.

A znawca grzmiał:

— Nie, to wsiedliście do niewłaściwego pociągu, — objaśniał — mieliście wziąć sobie bilet do pociągu 32 bis. Tam przesiada się w Szepietówce a nie w Łozowie. Mogliście i o godzinę krócej czekać; i bufet w Szepietówce jest o trzydzieści procent tańszy. Nie radzę wam pić piwa w Szepietówce, natomiast w Łozowej macie za rubla małą karafkę wódki. W Szepietówce musicie zapłacić za wielką karafkę tylko rubla. Tak samo pierożki: w Szepietówce mają bardzo dobre pierożki z mięsem. Z ryżem nie polecam. Prawdziwy chański ryż mamy w pierożkach tylko na kaukazkich linjach: Derbent, Machacz-Kala, Baku, Tyflis... No, i w Azji środkowej. Niezłe pierożki są również na linji Murmańsk, Wołogda. Ale tam główne jedzenie stanowi kapusta...

— Powiedzcie mi towarzyszu, jak wy walczycie z pyłem na kolejach?

— Odkurzaczem. Mam go z sobą — w kufrze — Ale nie radzę używać go na kurskiej linji z Sinielnikowa do Charkowa. Proch węglowy z dońskiego rewiru zanieczyszcza odkurzacz.

— Proszę wybaczyć, czy może przy jedziemy do Bielgradu ze spóźnieniem?

— Na to pytanie mogę wam odpowiedzieć dopiero po wymianie lokomotywy, za pół godziny. Oglądnę ją, a potem wyrobię sobie zdanie.

— Jeszcze jedno, proszę. Co wasem zdaniem miałbym jeść dziś w restauracyjnym wagonie?

Radziłbym wam zupę. Coś innego to ryby, obecnie nie sezon na ryby. Zaczekajcie godzinkę a potem każcie sobie podać porcję omletu.

— Ach to dobrze. Tymczasem napiję się herbaty.

— Tego bym wam nie radził. Jedziemy obecnie przez pasmo wapieńcowe. Woda jest twarda, pozostawia osad. Pasmo kończy się za Kurskiem. Tam będzie woda miękka, bez osadów. Tam możecie wypić herbatę

— Powiedzcie mi, towarzyszu, co ma się czytać w pociągu?

— Tylko książki dla dzieci. W takich jest druk wielki, oczy się nie psują. Ja sam od czterech lat nie czytam innych książek, jak tylko książki dla dzieci. Podróżuję i czytam. Najmilszym moim pisarzem jest Marszak. Wzrusza, powiadam wam, swoją liryką. Potem jeszcze Czukowski. Niedawno przeczytałem „Mojdedyra". Nadzwyczaj ciekawe. Jak żelazka uciekały od chłopca. Człowiek ciekaw, co będzie dalej...

— Przepraszam, a co czynicie, aby was nie okradli?

— Wszystko. Niekiedy przywiążę kufer do małej rakiety, jakiej używa się na choinki. Jeżeli ktoś pociągnie za kufer, odzywa się wybuch. Ale, wiecie, niekiedy się zapomina, że sąsiad chce się ruszyć. Następują wybuchy. Jest jeszcze inny sposób, cięższy, solidniejszy.

— Jaki?

— Przywiązać kufer do rękojeści hamulca bezpieczeństwa. Pociągnie ktoś za kufer i zatrzymuje się cały pociąg. Bardzo skutkuje.

— Przepraszam, mówi konduktor— jakież wasze zatrudnienie, że tak stale podróżujecie? Może jesteście rewizorem czy może inspektorem?

— Nie — odpowiedział znawca — nie jestem żadnym inspektorem.

— Agentem?

— Nie.

— Może w kwestji gospodarstwa rolnego?

— Ani to nie.

— Czem więc jesteście? — starają się odgadnąć wszyscy wokół stojący. — Może jeździliście z zagranicznymi fachowcami? Jednem słowem nie dobre zajęcie, zmieniacie ciągle miejsca? Podróżujący komisarz ludowy? Uczony?

— Nie, nie.

— Tak co zacz jesteście, skąd możecie znać tak dobrze stosunki na kolejach?

— Ja? Jestem literatem. To jestem ja. Cztery lata jeżdżę, zwiedzam nowe budowle, kołchozy, sowchozy, przyglądam się manewrom, zjeżdżam do kopalń, zwiedzam fabryki...

— A jak piszecie, kiedy stale jeździcie?

— Z pisania już zupełnie zrezygnowałem. Nie dlatego, żebym zapomniał, ale nie nęci mnie to. Jakby nie? Jeździsz, jeździsz i stale tylko jeździsz.

— Konduktorka żałośnie westchnęła i wszyscy poczęli się rozchodzić..

**W. Ardow.**

(Z sowieckich pism.)

**Częstochowianin profesorem uniwersytetu w Tomsku.** W tych dniach uniwersytet w Tomsku powierzył katedrę matematyki stosowanej częstochowianinowi p. prof. Stefanowi Bergmanowi, b. docentowi uniwersytetu berlińskiego, który przed rokiem, po dojściu do władzy Hitlera, opuścił Niemcy i przez pewien czas wykładał w Paryżu. Onegdaj prof. Bergman wyjechał do dalekiej Syberji w celu objęcia powierzonej mu placówki naukowej.

**Ulgi dla członków rzeczywistych P. C. K. w Sanatorjum P. C. K. w Zakopanem.** Członkowie rzeczywieści Polskiego Czerwonego Krzyża, za wyjątkiem ich rodzin, mogą uzyskać zniżkę na pobyt w Sanatorjum P. C. K. w Zakopanem, wynosząca zł. 11 w II kl. i zł. 7 w III kl. dziennie (całkowite utrzymanie, opieka lekarska, leki i niezbędne zabiegi). Dalsze ustępstwa od wyżej podanych opłat mogą być przyznawane przez Dyrektora Sanatorjum P. C. K. Wysokość tych ustępstw będzie określać każdorazowo dyrektor Sanatorjum, w miarę możliwości budżetowych w danej chwili.

W celu uzyskania ewentualnych zniżek, ubiegający się o nie członek P. C. K. powinien przesłać dyrektorowi Sanatorjum następujące dokumenty: 1) świadectwo lekarskie, stwierdzające konieczność sanatoryjnego, przeciwgruźliczego leczenia, stwierdzenia przez władze administracyjne stanu niezamożności, zaświadczenia oddziału P. C. K., że starający jest członkiem długoletnim i zasłużonym Stowarzyszenia P. C. K.

**15-lecie Zw. Zaw. Dozorców Domowych i Służby Domowej.** W dniu 15 b. m. przypada 15-lecie istnienia i działalności organizacyjnej częstochowskiego oddziału Zw. Zaw. Gozorców Domowych i Służby Domowej. Uroczystość 15-lecia połączona będzie z poświęceniem sztandaru. Już teraz zarząd Związku czyni starania aby uroczystość, która odbędzie się w Okr. Stow. Rzem. wypadła jaknajwspanialej.

**Rozpoczęcie wykładów na Kursach Gimnazjalnych T. N. S. W.** Dziś w sobotę o godz. 18 ej rozpoczynają się wykłady na Kursach Gimnazjalnych prowadzonych przez Zarząd miejsaowego Koła Towarzystwa Nauczycielskiego Szkół Średnich i Wyższych. Nauka na kursie dla wojskowych rozpocznie się dnia 15 września r. b.

Nadmieniamy, że kursy powyższe kierowane przez wielce zasłużoną organizację nauczycielską, jedyne w Częstochowie posiadają zatwierdzenie wyższych władz szkolnych.

**Wielka zabawa na rzecz powodzian w ogrodzie kolejowym.** Staraniem zarządu miejscowego Ogniska Kolejowego P. W. odbędzie się w niedzielę dnia 2 bm. w ogrodzie kolejowym wielka zabawa taneczna, dochód z której przeznaczony zostaje na rzecz powodzian. Początek zabawy o godz. 15 ej Bilety wejścia w cenie 49 groszy. Bufet obficie zaopatrzony, ceny niskie. W czasie zabawy przygrywać będzie orkiestra kolejowa P. W.





# Jak powstała fantastyczna bajka
## o wielomiljonowej pożyczce.

Przed kilku dniami opinja publiczna naszego miasta została zelektryzowana sensacyjną wieścią o projektowanem przez Zarząd Miejski zaciągnięciu olbrzymiej 54 miljonowej pożyczki Funduszu Pracy na różne inwestycje miejskie.

Ludzie ze zdumieniem przecierali oczy, czytając o tem w kilku miejscowych dziennikach, w których czarno na białem „stało" to wydrukowane

Te bezpodstawne wieści spotkały się już z energicznem zaprzeczeniem ze strony Zarządu Miejskiego. Tem niemniej należy choć pokrótce scharakteryzować okoliczności, w jakich one powstały.

Otóż dyrekcja Funduszu Pracy w Warszawie, postanowiwszy przystąpić do planowego rozwiązania dramatycznego zagadnienia bezrobocia w skali ogólno-krajowej, poleciła wszystkim lokalnym Komitetom Funduszu Pracy, a więc i komitetowi częstochowskiemu opracowanie planu inwestycyj na przeciąg lat sześciu.

Z kolei Miejski Komitet Funduszu Pracy zwrócił się do Zarządu Miejskiego, jako najbardziej w sprawie tej kompetentnego z prośbą o opracowanie takiego programu inwestycji, któryby przedewszystkiem uwzględnił zatrudnienie jaknajwiększej liczby bezrobotnych.

Zarząd miejski, w wykonaniu tej prośby, pragnąc wysłuchać opinji miejscowych kompetentnych sfer, zwołał specjalną naradę z udziałem poważnych obywateli, w tem przedstawicieli obydwóch stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, chrześcijańskiego i żydowskiego.

Opracowany przez Zarząd Miejski i przedstawiony uczestnikom narady program inwestycji zawierał bezsprzecznie wiele pięknych i użytecznych rzeczy, których realizacja należy do muzyki dość dalekiej przyszłości, a więc rozległe roboty ziemne i drogowe, regulację rzeki, budowę szkół i innych przedsiębiorstw miejskich, z których dla przykładu wymienimy chociażby tylko chłodnię, dalej budowę tak nieodzownego „pałacu sprawiedliwości" i t. d i t. d.

Wszystkie te poczynania można byłoby wykonać za sumę 54 miljonów, ale o zaciągnięciu takiej pożyczki nie było żadnej mowy na zebraniu, gdyż nawet, jeśliby Fundusz Pracy mógł udzielić miastu takiej królewskiej pożyczki, zaciągnięcie jej przez miasto, którego stan zadłużenia wyraża się w 36 miljonach zł. nie mówiąc już o krót koterminowych długach w wysokości 2 i pół miljonów zł., byłoby sprzeczne nietylko z jego istotnemi interesami finansowemi i gospodarczemi. lecz nawet i z logiką zdrowego sensu.

Opracowany przez Zarząd Miejski plan inwestycji skierowany został do miejskiego komitetu Funduszu Pracy, który skolei przedstawi go wojewódzkie mu komitetowi, a ten dyrekcji Funduszu Pracy.

# Ciekawy zabytek dawnych czasów.
## Szczątki Jasnogórskiej fortyfikacji.

Profesorowi Stali, gorącemu miłośnikowi pamiątek historycznych naszego grodu, udało się w tych dniach dokonać ciekawego odkrycia w ogrodzie zakładu dla paralityków pod wezwaniem św. Antoniego (Wieluńska 1).

W ogrodzie tym, znajdującym się w bezpośredniem sąsiedztwie Jasnej Góry sterczał półkulisty pagórek, gęsto porosły trawą. Otóż pagórek ten okazał się bardzo ciekawym zabytkiem dawnych, wojennych czasów Jasnej Góry, kiedy klasztor był jeszcze fortecą i często huczał szczękiem oręża, a załoga jego dnie i noce żyła zbrojnem pogotowiem.

Wykryty przez prof. Stalę nasyp ziemny jest pozostałością jednego z czterech szańców obronnych Jasnej Góry. Bronił on jej od strony północnej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa podobnie jak i doszczętnie zniszczone już przez czas i ludzi pozostałe szańce, zbudowany on został według wymagań ówczesnej sztuki fortyfikacyjnej przez dwóch znakomitych francuskich inżynierów fortyfikatorów Choisy'ego i Wiomenila, którzy oddali znakomite usługi konfederatom barskim, heroicznie zmagającym się z najazem rosyjskim. Francuscy inżynierowie ufortyfikowali Jasną Górę, która dzięki temu w roku 1772 zwycięsko oparła się generałowi Drewiczowi, dorzucając nową garść wawrzynów do wiekopomnej chwały, zdobytej o stulecie wcześniej.

Konfederaci przez kilka tygodni wytrzymywali mordercze ataki wojsk rosyjskich i obronili Jasną Górę.

Fortyfikacje Jasnogórskie ostatecznie zostały zniszczone w roku 1813.

Prof. Stala zamierza dokonać szczegółowego zbadania i opisu tego ciekawego zabytku.

# Od dziś cukier potaniał.
## Ceny soli i nafty również będą obniżone.

Jak już donosiliśmy wczoraj, zniżka ceny cukru wchodzi w życie z dniem dzisiejszym i wynosić będzie 15 gr. na 1 kg W niektórych okolicach kraju zniżka ta będzie nawet większa, ponieważ jednocześnie cena cukru w sprzedaży hurtowej na terenie całego kraju zostanie ujednostajniona. Dotychczas cena ta kształtowała się niejednolicie, ustalana bowiem była według ceny zasadniczej (t. zw. „cena parytet Poznań"), zwiększonej o koszt transportu z Poznania do miejscowości odbiorczej, bez względu na to, z jakiej cukrowni cukier był dostarczany.

Początkowo projektowana była zniżka cukru dalej idąca, mianowicie o 20 groszy na 1 kg. Projekt ten uległ jednak zmianie w związku z rozszerzeniem akcji zniżkowej na ceny niektórych artykułów, posiadających specjalne znaczenie dla szerokich rzesz ludności wiejskiej, w pierwszym zaś rzędzie ceny soli i nafty. W cenie tych obu artykułów, podobnie jak i w cenie cukru, zainteresowany jest bezpośrednio Skarb Państwa. Sól — jak wiadomo — jest artykułem monopolowym, cukier zaś i nafta obciążone są specjalnym podatkiem spożywczym. W tej sytuacji zaszła potrzeba łącznego traktowania obniżek wszystkich tych artykułów pod kątem widzenia możliwie wydatnej obniżki artykułów, posiadających większe znaczenie dla konsumcji wsi, z drugiej zaś strony — z punktu widzenia konieczności zabezpieczenia Skarbowi Państwa niezbędnych dochodów W wyniku ostatnich narad w tych sprawach zadecydowane zostały przedewszystkiem wydatne zniżki cen soli i nafty, których wprowadzenie w życie jest obecnie przygotowywane. W związku z tem powstała konieczność udzielenia Skarbowi Państwa częściowej rekompensaty z tytułu zmniejszenia wpływów, wywołanego powyższymi obniżkami. Rekompensatę tę Skarb Państwa uzyska przez zdyskontowanie części zamierzonej w lutym b. r. obniżki ceny cukru na rzecz zwiększenia podatku spożywczego cukru.

**Z wczorajszego zebrania ZPMD.** Przy licznym udziale członków i kandydatów odbyło się w czorajsze, trzygodzinne zebranie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Na zebraniu tem wygłoszony został doskonale opracowany referat p. t. „Ocena rzeczywistości i nasz światopogląd". W zwięzłym i treściwym tym referacie przedstawiono podłoże kapitalizmu, przeciwstawiając temu ustrojowi żywotny program syndykalizmu.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której kolejno głos zabierali poszczególni członkowie ZPMD. Dyskusja trwała dłuższy czas. Po jej zakończeniu zebranie zamknięto.

Następne tygodniowe zebranie Z. P. M. D. odbędzie się w piątek, 7 września o godz. 18.30 w lokalu własnym przy ul. Dąbrowskiego 28, m. 9 (II piętro, front). Sekretarjat czynny codzien nie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 18 do 20-ej.

**Zabawa strzelecka na Stradomiu.** Związek Strzelecki na Stradomiu w sobotę dnia 1 września r. b. urządza wielką zabawę taneczną w sali fabryki „Gnaszyn". Początek zabawy o godz. 20-ej (8 wiecz.) Przygrywać będzie orkiestra jazbandowa. Bufet na miejscu tani i obficie zaopatrzony.

**Baczność miłośnicy sportu kolarskiego.** W dniu 9 go września r. b. odbędą się zawody kolarskie organizowane przez Sekcję Kolarską Komitetu „Szukamy Olimpijczyków".

Kolarze tak stowarzyszeni jak również niestowarzyszeni, którzy pragną wziąć udział w tych zawodach, proszeni są o przybycie w dniu 5 go września r. b. o godzinie 19.45 do Sekretarjatu Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów (Aleja 39 I piętro lokal Zw. Ochotników R.P.) gdzie udzielone im zostaną szczegółowe informacje o powyższych zawodach.

**Echa akcji strajkowej na robotach miejskich.** W sierpniu ub. roku, robotnicy, zatrudnieni przy miejskich robotach publicznych, zastrajkowali spowodu niskich zarobków. Brygady robotnicze, pracujące na różnych odcinkach wydelegowały swych przedstawicieli do robotników, zatrudnionych przy ulicy Śląskiej, którzy mimo strajku pracowali nadal, aby ci zmusili łamistrajków do porzucenia roboty.

Ponieważ pracujący nie chcieli porzucić pracy doszło do starć między strajkującymi a łamistrajkami. Wznoszono okrzyki: „Precz z łamistrajkami", „Powybijać im zęby" itp. Wśród tłumu, złożonego z 60 osób, który występował dość agresywnie przeciwko łamistrajkom, znajdowali się m. in.: Marceli Małolepszy i Tadeusz Araszkiewicz. Obaj używali siły fizycznej w stosunku do pracujących robotników, wydzierając im z rąk narzędzia pracy.

Oskarżeni o wywoływanie rozruchów stanęli przed sądem grodzkim, który skazał: Małolepszego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na lat 3, Araszkiewicza zaś na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Araszkiewicz zaapelował do sądu okręgowego, który rozpatrywał wczoraj tę sprawę.

Oskarżony nie przyznaje się do winy, oświadczając, że jako delegat musiał namawiać robotników do strajku, ponieważ chodziło o polepszenie bytu robotników, którzy pracowali jedynie 3 dni w tygodni i otrzymywali za swą pracę po 2 zł. 60 gr. dziennie.

Sąd okręgowy, biorąc podłuwagę dotychczasową niekaralność Araszkiewicza, zaliczył mu 3 tygodnie aresztu śledczego resztę zaś wymienionej mu kary zawiesił na przeciąg lat dwóch.

**Uczczenie ś. p. Orłowskiego.** W lipcu br. odszedł cicho z tego świata ś. p. mgr. Józef Orłowski. Zmarły był wielkim miłośnikiem śpiewu i muzyki, biorąc czynny udział we wszelkich imprezach tego rodzaju.

Z inicjatywy p. prof. Marjana Zawadzkiego odbyło się w ub. czwartek zebranie licznych znajomych i przyjaciół ś.p. mgr. Orłowskiego, na którem jednogłośnie zapadła uchwała uczczenia w dniu 16 bm. pamięci zmarłego, przez zorganizowanie o godz. 12 w kościołku N. M. Panny nabożeństwa na Jego intencję.

Na nabożeństwie chór, orkiestra i soliści wykonają cały szereg pięknych utworów.

**Pożegnanie kierowniczki przedszkoli miejskich w Częstochowie.** W dniu wczorajszym odbyło się pożegnanie kier. przedszkoli miejsk., p Matyldy Staszewskiej. Pani Staszewska prowadziła przedszkola miejskie od 1924 roku.

Z ramienia Zarządu Miejskiego żegnał p Staszewską naczelnik wydziału oświaty i kultury, p prof. Stala. W imie niu wychowawczyń p. Cecylja Olczykówna.

Do czasu objęcia przedszkoli przez nową kierowniczkę pozostają one pod osobistym kierunkiem naczelnika wydzia łu oświaty i kultury.

**„Sunny boy" w Savoy'u".** Z dniem dzisiejszym w najpopularniejszej w naszem mieście restauracji „Savoy" rozpoczyna swe występy świetny zespół muzyczny „Sunny boy" pod kierunkiem utalentowanego skrzypka, p. A. Goldszajdera, znanego dobrze stałym bywalcom „Savoyu". Zaangaż. tego zespołu, który koncertował w naszej miejscowości zerówno w kraju. jak i za granicą zbierając zasłużone laury, przyjęte zostanie spewnością z zadowoleniem przez bywalców „Savoy'u" i przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia frekwencji gości tej restauracji.

**Brat pchnął nożem brata.** Do szpitala Panny Marji przywieziono wczoraj z Żarek 25-letniego Józefa Chłąda, który w bójce ze swym bratem 20-letnim Zdzisławem, wynikłej na tle nieporozumień rodzinnych, odniósł poważne uszkodzenia ciała, zadane nożem. Stan Chłąda nie budzi jednak obaw.







## Program „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" w Częstochowie.

Dziś, w niedzielę dnia 2 bm. rozpoczyna się w naszem mieście „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" połączony z uroczystością piętnastolecia istnienia tej zasłużonej dla społeczeństwa organizacji.

Program przewiduje w dniu dzisiejszym: Zlot Kół Młodzieży P.C.K, nabożeństwo przed Szczytem Klasztoru Jasnogórskiego, o godz. 10-ej, poświęcenie sztandaru P.C,K., złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, pochód propagandowy Kół Młodzieży P. C. K., drużyn ratowniczych, sióstr pogotowia sanitarnego i organizacyj społecznych, zbiórkę uliczną

Ponadto na boisku 27 pp. o godz. 15.30 rozpoczną się pokazy straży ratowniczych, Kół Młodzieży, sióstr pogotowia sanitarnego. W parku Staszica koncertować będzie orkiestra.

Niezależnie od dzisiejszej zbiórki odbędzie się zbiórka uliczna w dniu 9 b. m.

## Jeszcze o bezpieczeństwie pracy w budownictwie.

### Konkurs na prace o bezpiecznem rusztowaniu.

Opinja publiczna została znowu wstrząśnięta wiadomością o strasznej katastrofie budowlanej w Ozorkowie, w której zginęło trzech robotników, a trzech jest ciężko rannych.

Wszystkie katastrofy budowlane, któ re zdarzyły się ostatniemi czasy (cukier nia Lardellego, zawalenie ściany na dwor cu i inne), dowodzą wymownie, jak palącą jest u nas sprawa uporządkowania przepisów, regulujących bezpieczeństwo pracy na budowach, wzmocnienia kontroli i pociągania do odpowiedzialności kierowników budowy nietylko po zaszłej katastrofie, lecz również za niedbalstwo organizacyjne, które może wywołać katastrofę.

Wystarczy krótka obserwacja wznosonych budynków, aby się przekonać, że robotnicy na wszystkich prawie budowach narażeni są na poważne niebezpieczeństwo życia z tego powodu, że kierownictwo budowy bądź nie zdaje sobie sprawy, bądź też — ze względów oszczędnościowych — lekceważy konieczność stosowania urządzeń zabezpieczających.

We wszystkich krajach cywilizowanych istnieją już oddawna bardzo szczegółowe i surowo przestrzegane przepisy, normujące bezpieczeństwo pracy w budownictwie. Dotychczasowe nasze przepisy wykazują poważne braki: należy je skorygować i uzupełnić. Do pracy tej powinni stanąć inżynierowie, technicy i majstrowie budowlani.

Instytut Spraw Społecznych w celu ułatwienia pracy w tym kierunku ogłosił konkurs na pracę o bezpiecznem rusztowaniu, wyznaczając następujące nagrody: I — 500 zł.; II — 300 zł; dwie III — po 200 zł. Ponadto Stowarzyszenie Zawodowe Przemysłowców Budowlanych R. P. wyznaczyło dwie dodatkowe premje po 100 zł. za prace nagrodzone I i II nagrodą.

Szczegóły konkursu oraz normy bezpieczeństwa pracy, obowiązujące w Niemczech, Belgji, Anglji, Szwajcarji, Czechosłowacji i Stanach Zjednoczonych A. P. można otrzymać w Instytucie Spraw Społecznych, Warszawa, Wiejska 19 lub w redakcji Przeglądu Budowlanego, Warszawa, ul. Widok 22.

**Nieszczęśliwy wypadek staruszka.** Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ wczoraj 66-letni emeryt, Łukasz Sokołowski, zam. przy ul. I Maja. Schodząc ze schodów, S. potknął się i upadł, przyczem stoczył się z kilku stopni, odnosząc szereg obrażeń. Sąsiedzi przeniegli staruszka do mieszkania, dokąd sprowadzono niebawem lekarza, który zajął się ofiarą wypadku. Stan Sokołowskiego — zadawalający.

**Bójka między handlarzami.** Na tle konkurencji handlowej wynikła wczoraj na Nowym Rynku sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy handlarzami Ickiem Zombkiem i Izraelem Sztykgoldem. Z bójki tej Zombek wyszedł z podbitemi oczami, Sztykgold zaś z rozciętą górną wargą. Przed przybyciem policjanta uczestnicy bójki, rozbiegli się, zapowiadając dalszy jej ciąg na inny termin. Zajście to spowodowało liczne zbiegowisko.

**Wypaliła oczy byłemu władcy swego serca.** Wczoraj we wsi Starcza (gm. Rększowice) rozegrało się dramatyczne wydarzenie, którego ofiarą padł mieszkaniec tejże wsi Władysław Haraś.

Zwięzły z natury rzeczy protokół policyjny nie rzuca dostatecznie jasnego światła na charakter stosunków, jakie łączyły Harasia z 25-letnią Janiną Szyją. Dowiadujemy się z niego tylko tego, że krytycznego dnia Janina Szyja chlusnęła Harasiowi kwasem siarczanym w twarz, wypalając mu oczy.

Motywem tego okrutnego aktu zemsty był zawód miłosny.



## GOŁEM OKIEM

### Pochwała żon poczciwych i inne dolegliwości.

Jako że nieszczęścia zawsze spadają na ludzi niespodzianie, więc i mnie nawiedziła delegacja autentycznych żon, protestujących przeciwko mym gołoocznym poglądom. Oczywiście wyparłem się nietylko mej osobowości ale i męskiej przynależności płciowej i całą winę zwaliłem na anonimowego „Ja", który sprośne feljetony w „Słowie" pisuje, bezwstydnie gołem okiem na moralny świat spoglądając. Wybaczcie mi przeto mężowie, którzy znacie swe żony i okłamujecie je codziennie, choć każdy z was ma ją tylko jedną.

Niesposób byłoby nawet w tysiąc dziewięćset trzydziestu czterech odcinkach feljetonowych streścić to, co mi protestujące żony w ciągu dwudziestu minut posłuchania wypowiedziały. Sądzę, że, by nie wywoływać wilka z lasu, wy starczy przytoczenie jednego tylko przykładu, z tysiąca i jednego wysłuchanych, by przekonać wszystkich mężów o pożyteczności żon we wogóle i we szczególe:

— Ale, niewiniątka — na żony narzekają! Ale bez żon coby robili niedorajdy? Tak, to narzekają na żony, a jak bieda, to: żono ratuj! Mojego męża, gdy bym nie ja, toby Urząd Skarbowy na dziady już dawno wyprowadził. Kino mamy, i nie stać nas na to, żeby sobie odrazu kamienicę budować, więc tylko plac sobie w śródmieściu kupiliśmy, a z budową poczekamy do przyszłego roku, bo byle czego budować nie warto A czyja to zasługa? — Tylko moja! Mąż u mnie za dyrektora służy i świadectwo ubóstwa w Urzędzie wyrobić mu musiałam, boby wszystko na podatki przepuścił. I mebli w domu ruszyć nie pozwoliłam, jako że to nibv nie na sze, tylko wydzierżawione. I co nam zrobią? Nic, bo długi i świadectwo ubóstwa to ma mój mąż, co u mnie za dyrektora służy, a ja mam kino i plac, na którym dom wybudują.

Kropka: mężowie, czy wierzycie. że żona to skarb nieoceniony, zwłaszcza, gdy o skarbowość chodzi? Od dziś chwalić będę żony.

Kobieta! Wieleż poezji mieści ona w sobie, ile słodyczy zawiera jej pocałunek. Poważny badacz tej dziedziny dr. Fowger podaje nawet ścisłą receptę tej słodyczy:

„Gdy całujecie kobietę, to pamiętajcie, że to, czego dotykają wasze usta, składa się w 60 procentach z wody, potem tłuszczu, soli, wapna, rozmaitych składników magnezji, żelaza, aluminjum, a nawet siarki. U kobiety, która dba o swoją urodę, dochodzą jeszcze chemiczne składniki otynkowania twarzy, które wyliczyć zdoła jeno wybitny chemik. Poeci, sławcie boski pocałunek kobiety według recepty dr. Fowgera.

Żon chwalić nie trzeba, wystarczy nieodmawiać im najmniejszej nawet drobnostki. Auta, oczywiście kostjumu, nowego kapelusza w dzisiejszych czasach za drobnostkę uważać nie należy. Bez tego będziecie mieli w domu wieczną wojnę.

Właśnie: wojna! Japonja, Rosja, może Ameryka, a może i Anglja. Oczywiście, o ile i Hitler nie wmiesza w tę awanturę Mussoliniego, Mussolini — Francję, Francja...

Powiadają, że ta przyszła wojna prowadzona będzie wyłącznie przy pomocy maszyn. Tylko te maszyny będą tłukły wyłącznie ludzi. I to jest właśnie zła strona przyszłej wojny.

Choć są tacy, którzy twierdzą, że to wyczekiwanie przyszłej wojny, gorsze jest od samej wojny. Może mają i rację; podczas wojny człowiek przynajmniej wie, kto kogo tłucze i za co.

Pewien chłopski filozof tak mi to zilustrował:

— Ssały bąki konia, drugi chciał je odpędzić, ale tamten mówi: Daj spokój, te już się nassały, to nie dokuczają tak bardzo, ale jak przyjdą inne głodne, to mnie domęczą.

Myślę, że musiał to być jakiś osobliwy gatunek bąków, bo naogół bąki są nienasycone

Mój Boże, ile się to naopowiadało w czasie wojny, że jak się wojna zakończy, to pracy będzie tyle, że kobiety będą musiały pracować narówni z mężczyznami! Djabła tam: wojna sie skończyła, kobiety, owszem, szczególnie panny i mężatki, pracują, ale mężczyźni bez pracy chodzą — we wszystkich biurach pań pełno, a mężczyźnie się powiada:

— Wynoś się pan do wszystkich djabłów, póki panu grzecznie mówimy.

Zresztą, ja się nie dziwię. sam mam sekretarkę i jest mi ona niezbędna: od pierwszego dnia, jak tylko przyszła, tak mi papiery poprzewracała, że bez jej pomocy ani rusz nic odnaleźć nie mogę. Początkowo chciałem ją zredukować, wystosowałem nawet do niej pismo, według urzędowego szablonu: „o ile pani z dniem itd.... to może się pani spodziewać urzędowego rozwiązenia". Ale ponieważ z tego powodu poczęły krążyć plotki po mieście, więc pozostawiłem ją w spokoju. Nie miałem innej rady, podobnie. jak niema Rady nasz samorząd.

W okresie wyborów do rad miejskich wpadła mi w ręce następująca autentyczna ulotka wyborcza z Zakopanego, podpisana przez p. Adama Dobrodzickiego:

„Rada będzie dobrą i skuteczną, jeżeli jej skład będzie taki, jakimby musiała być Rada Przyboczna człowieka wartościowego i z dobrą wolą, któryby gminie został zgóry narzucony jako burmistrz. Musiałby on do pomocy powołać czterech prawników, czterech lekarzy, czterech budowniczych, czterech sportowców, czterech gospodarzy i czterech pracowników kultury.

„Jeżeli Rada miasta będzie wybrana tak, aby zaspokoić śmieszne zachcianki chwały pojedyńczych osób i zawodów, to nie będzie ona mogła skutecznie pracować. Jeżeli do Rady wejdzie po jednemu: doktór, kominiarz, prawnik, hotelarz, rolnik, fryzjer, ksiądz, dorożkarz i panna z dzieckiem, to musi to doprowadzić do upadku Mały hoterarz wielkiemu hotelarzowi rozbije wtedy o głowę zbędne naczynia, dorożkarz przepije powóz, fryzjer z rozpaczy potnie na sieczkę pantofle z haftowanemi szarotkami, a panna wyjedzie do Chabówki, zostawiwszy tu bękarta, aby opieka społeczna miała zajęcie..."

Przyznać trzeba: odezwa dosadne, ale trafiająca w sedno rzeczy.

Dobrze, że nasz samorząd miejski jakoś sobie radę bez Rady daje; człowiek, narzucony nam z góry, okazał się człowiekiem wartościowym i z dobrą wolą.

**Ja.**

**Strzelanie o mistrzostwa powiatu.** Przypominamy, że dziś, w niedzielę, dnia 2 b. m. o godz- 14 rozpoczynają się na placu Kurji Biskupiej (III Aleja 84) zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu.

Ponieważ jest to bardzo rzadka okazja zdobycia złotej odznaki strzeleckiej na tut terenie, winni w zawodach wziąć tłumny udział wszyscy posiadacze O. S. I i II klasy.

Prócz strzelań o O. S. I kl., które będą zarazem strzelaniem o tytuł mistrza Częstochowy, odbywać się będą równocześnie strzelania o odznaki strzeleckiej II i III klasy i o P. O. S. (dla młodzieży z wiatrówek).

Jak wiadomo, prawo noszenia odznaki strzeleckiej danej klasy przysługuje tylko na jeden rok. Do zdobycia jej na stałe, — trzeba ją odnawiać w ciągu trzech lat.

Za naszem pośrednictwem Komitet „Tygodnia Strzeleckiego" składa podziękowanie ofiarodawcom: Komunalnej Kasie Oszczędności, zarządom browarów „Okocim" i „Szwede", dyrektorowi P. Monopolu Tytoniowego p. Sawickiemu, oraz dyrektorowi p. dr. Averowi za złożone dla zwycięzców zawodów dary. Równocześnie Komitet apeluje do ofiarnych obywateli i firm o rychłe składanie nagród względnie upominków, których lista zostanie ogłoszona w końcu zawodów.

**Krwawe porachunki wiejskie.** W dniu 30 bm. o godz. 8 ej widczorem do mieszkania 67 letniego Łukasza Szczurka, zamieszkałego we wsi Dankowice I (gm. Kuźniczka) wtargnęli uzbrojeni w widły do rozrzucania nawozu Antoni Borecki i Władysław Moksos i z zawziętą pasją zaczęli niełitościwie okładać starca, który w wyniku tej chłosty ciężkiemi narzędziami uległ wstrząsowi mózgu.

**Zapłacił drogo za marynarkę.** 26-letni Jan Jakubowski, obywatel bez stałego miejsca zamieszkania, pomimo młodego wieku ma bardzo bogatą przeszłość kryminalną, ozdobioną okrągłym tuzinem wyroków skazujących. Ostatnio odbywał on karę więzienia w Wolbromiu i otrzymawszy krótkoterminowy urlop zdrowotny w sierpniu b. r przyjechał do Częstochowy, niepostrzeżenie wszedł do mieszkania Józefa Barczyka (ul. Tetmajera 9) i usiłował skraść mu wiszącą na wieszaku marynarkę, lecz został zatrzymany przez właściciela mieszkania i oddany w ręce policji.

Sprawę rozpoznawał sędzia grodzki Miszewski, protokuł posiedzenia prowadził urzędnik sądowy Olbromski.

Sąd po krótkim przewodzie, biorąc pod uwagę wielokrotną karalność oskarżonego, skazał go na 2 lata więzienia.












# Wyjaśnienie.

Nr. 34 Tygodnika „Dziś i Jutro" w artykułach p.t. „Kawalerowie maltańscy" oraz „Chlebem i solą. ." zaatakował p. Prezydenta miasta Mackiewicza za to, iż robotnikom, zatrudnionym na robotach miejskich wydany był chleb, „ktorego do gęby włożyć nie można".

W związku z powyższemi notatkami oświadczamy, że Redakcja „Dziś i Jutro" postąpiła bardzo niesprawiedliwie, atakując p. Prezydenta Mackiewicza za gatunek wydawanego robotnikom chleba, gdyż do dnia 18 b. m. spółdzielnia nasza chleb ten w całości wypiekała i ewentualne konsekwencje skłonna jest ponieść.

Przy okazji wyrażamy ubolewanie, że Redakcja „Dziś i Jutra" znając naszą spółdzielnię z tego, iż wypieka chleb bardzo dobry, przy jedynym zaledwie wypadku nieudania się pieczywa, nie zwróciła się do spółdzielni bezpośrednio o wyjaśnienie, dlaczego chleb nie udał się, jakie były tego przyczyny i ile takiego chleba robotnikom wydano, a byłaby się przekonała, że jest daleko od prawdy i całkiem niepotrzebnie krzywdzi p. J. Mackiewicza.

Wyjaśnienie niniejsze podajemy dla stwierdzenia prawdy.

Zarząd
**Spółdz. Stow. Spół. „Jedność"**
w Częstochowie.

# Złośliwy kamienicznik został skazany za szykanowanie lokatora.

W domu należącym do Andrzeja Górnickiego, zajmowała od dłuższego czasu mieszkanie dwuizbowe p. Stanisława Wolińska.

Ponieważ państwo Wolińscy zalegali z komornem właściciel domu rozpoczął ich szykanować. W porozumieniu ze swym synem Wojciechem, płatał Wolińskim najprzeróżniejsze złośliwe figle. Np. 20 letni Wojciech Górnicki rozwalił sufit w mieszkaniu p. Wolińskich, a gdy p. W. przeniosła swe meble do kuchni, nie mogąc mieszkać w pokoju, w którym zawalił się sufit, przyszedł do niej w czasie nieobecności męża w dniu 15 września 1933 roku i powyrzucał jej rzeczy na podwórze, oraz wyjął drzwi z mieszkania.

Sąd grodzki, przed którym stanęli obaj Górniccy, ojciec i syn, skazał Wojciecha na 2 tygodnie aresztu, zawieszając mu wykonanie wyroku na 3 lata. Andrzej Górnicki został uniewinniony.

Od powyższego wyroku wniósł Wojciech Górnicki apelację do sądu okręgowego. Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że działał w porozumieniu z Wolińską. Chciał bowiem przeprowadzić remont w jej mieszkaniu, więc dlatego jej rzeczy powynosił na dwór. Drzwi wyjął zaś dlatego, ponieważ niemógł wynieść wielkiego kufra, który nie chciał się w drzwiach zmieścić

Sąd nie dał jednak wiary oświadczeniu oskarżonego i zatwierdził całkowicie wyrok poprzedniej instancji.

# Przyłapani na kradzieży drzewa postrzelili gajowego.

Gajowy lasów państwowych, Zalejski, obchodząc swój rewir w dniu 23 lutego ub roku, zauważył na śniegu ślady kroków kilku mężczyzn. Idąc po śladach, natknął się na 5 osobników, z których trzech znał, a byli to: Władysław Nocoń, Władysław Gołąb i Jan Kucharczyk. Właśnie zabierali z lasu dwie sosny, będące własnością państwową. Wszyscy oni mieli czapki nasunięte mocno na oczy, aby trudniej ich było poznać. Na widok gajowego, uzbrojonego w rewolwer i laskę, Kucharczyk zamierzył się na niego siekierą, lecz ten wytrącił mu ją z ręki laską i chwycił za trzon siekiery.

Nocoń usiłował uderzyć go w głowę gałęzią. Wszyscy osobnicy odgrażali się gajowemu Zalejskiemu, że policzą się z nim oraz, że postarają się o to, aby „długo nie chodził po świecie". W czasie szamotania, jakie wynikło między gajowym a drzewokradami, Zalejski został ugodzony trzonkiem od siekiery w piersi tak silnie, że padł na ziemię.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego w Częstochowie, który polecił aresztować wszystkich trzech oskarżonych i zarządził śledztwo, celem zbadaniem dodatkowych świadków. Oskarżeni przesiedzieli w areszcie po 16 dni.

Po doprowadzeniu dodatkowych świadków, sąd grodzki rozpatrywał tę sprawę poraz wtóry.

Na rozprawie wszyscy trzej oskarżeni przyznali się do winy. Oskarżony Kucharczyk twierdził, że zabrał drzewo z lasu, ale nie przyznał się do pobicia gajowego, Nocoń zaś oświadczył, że Zalejski sam wiedział o tej kradzieży, gdyż w rozmowie z nim, oświadczył: „Poco macie zbierać w lesie chróst, gdy jest tam ścięte drzewo".

Trzeci z oskarżonych twierdził, że gajowy groził im rewolwerem i chciał do nich strzelać. Sąd grodzki skazał Jana Kucharczyka na 3 miesiące więzienia, Noconia zaś i Gołąba po 1 miesiącu więzienia, oraz od wszystkich solidarnie po 50 zł. grzywny z zamianą wrazie nie ściągalności na 5 dni aresztu.

Wszyscy oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Wczoraj sąd okręgowy w osobie sędziego Chrapowickiego rozpatrywał tę sprawę, jako apelacyjny. Oskarżał pprok. Jarzębiński. Obronę wnosili mec. Bogobowicz w imieniu Kucharczyka i Noconia, mec. Gruszczyński zaś w imieniu Gołąba.

Rozprawa ograniczyła się do zreferowania aktów sprawy oraz do przemówień stron

Piękne przemówienie wygłosił mec. Bogobowicz, który powiada, że nie można karać ludzi tylko za to — jak to podał w motywach wyroku sąd grodzki — że „statystyka defraudacyj leśnych, jest bardzo duża oraz ponieważ kradzieże leśne mnożą się stale", bo skądże mogli o tem wiedzieć oskarżeni, ludzie, którzy nie byli nigdy dotąd karani, ani ze sądem lub sprawiedliwością nie mieli nic wspólnego.

Mec. Gruszczyński dołączył swą próbę, by wrazie skazującego, kara uległa zawieszeniu.

Sąd okręgowy jednak zatwierdził wyrok I instancji.




# Słowo sportowe

## Piłka nożna.

### Skra — Turyści.

W niedzielę, 2 b. m., o godz. 16.15, na boisku miejskiem na Zawodziu odbędą się w towarzyskie zawody w piłkę nożną między RKS. Skra — KS. Turyści. Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach, gdyż będzie to generalna próba przed mistrz kl. A, które już rozpoczynają się 16 b m. z tytułu zmienionego systemu rozgrywek rundy jesienno wiosennej.

Poprzedzi przedmecz Orlę — Skra.

### Protest Brygady załatwiony odmownie.

Protest założony przez Brygadę co do meczu z Unją, został przez Wydz. Gier i Dyscypl. Kiel. ZOPN. załatwiony odmownie. Szczegóły omówimy przy najbliższej sposobności.

### Echa meczu Częstochówka Victoria

Mecz Częstochówka — Victoria nie przeszedł bez echa. Wydz. Gier i Dyscp. tut. okręgu postanowił ukarać Częstochówkę grzywną 20 zł., jak również na zasadzie protokułu sędziego prowadzącego mecz, p. L. Zaleskiego, zawiesił na przeciąg dwu tygodni dosłownie całą drużynę, która ponoć miała być agresywną. Zachodzi więc pytanie, od czegóż był na boisku arbiter i czy nie był on w stanie ochłodzić temperamentów graczy?

Z drugiej strony dziwnem jest, że cała drużyna była agresywną, mimo, że był to mecz przyjacielski.

Tutejsze Kolegjum Sędziów p. n. winno pójść śladem Krakowskiego OKS., wzmocnić obsadę meczów przez sędziów, a nieodpowiednich arbitrów poddać jeszcze raz egzaminowi, i ewentualnie skreślić z listy sędziów.

### Jesienne rozgrywki mistrzowskie.

Z dniem 16 b.m. rozpoczynają się w tut. Okręgu, a więc i w naszym Podokręgu rozgrywki mistrz. jesienne kl. A. Tabelę tych gier podamy w najbliższym numerze.

### Dzień PZPN. w Częstochowie.

W niedzielę, 9 b. m., na miejskiem boisku na Zawodziu, (??) jako w dniu PZPN, odbędzie się mecz reprezentacji Częstochowy. Przeciwnik jeszcze nie został zakontraktowany, również skład naszej reprezentacji nie został jeszcze ustalony. Czy boisko na Zawodziu jest odpowiednie na ten mecz przyszłość pokaże.

—

Mecz rep. Częstochowy — repr. Zagłębia na dochód Kiel. ZOPN. został w dniu wczorajszym odwołany, gdyż gracze Brygady nie mogliby w dniu 2 b. m. wziąć udziału, albowiem większość graczy tego klubu jest kontuzjowana.

**Ważne dla maturzystów.** Akademicy — Częstochowianie, studjujący w Krakowie, dyżurują w lokalu Z. P. M. D. (Dąbrowskiego 28, m. 9), gdzie udzielają wyczerpujących informacyj maturzystom, zamierzającym udać się na studja do Krakowa. Dyżury odbywają się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 18 do 20-ej.

**Zebranie b. więźniów i działaczy politycznych.** W dniu 2 b. m., o godz. 9-tej rano, jako w drugim terminie odbędzie się walne zebranie byłych więźniów i działaczy politycznych, nieobjętych dekretem Pana Prezydenta R. P. celem wyboru zarządu i przyjęcia statutu, w sali gmachu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ulicy Pułaskiego 2.

**Dziś otwarcie cyrku „Apollo“.** Spowodu wczorajszej ulewy zapowiedziane uroczyste otwarcie przybyłego tylko na kilka dni do Częstochowy cyrku „Apollo“ odbędzie się dopiero w dniu dzisiejszym o godz. 20.30. Ciekawy program, na który złoży się 20 atrakcyjnych numerów, niezawodnie ściągnie liczne rzesze miłośników cyrku.

Jutro, w niedzielę cyrk daje dwa przedstawienia: o godz. 16 i 20.30.

**Czyja własność?** W wydziale śledczym prawy właściciel odebrać może znalezioną portmonetkę skórzaną, zawierającą dwa klucze.

**Powinęła mu się wreszcie noga.** Pan Władysław Zalas należy do kategorji ludzi, co to nie sieją, nie orzą, a plon zbierają. Czasy obecne, coprawda, niezbyt są sprzyjające dla zamiarów Zalasa, jednak nie przejmuje się tem zbytnio p. Władysław, wychodząc z założenia, że po latach chudych znów nastąpią tłuste, oczywiście dla niego.

Wczoraj sprytny p. Władysław zjawił się na Rynku i zawarł znajomość z pewnym wieśniakiem, któremu zaimponowała doskonała znajomość życia, cechująca p. Zalasa, który zaproponował świeżo pozyskanemu przyjacielowi wypicie „bruderschaftu“. Tak się też stało. Gdy przyszło do płacenia, okazało się, że inicjator libacji nie ma pieniędzy. Jak twierdził, pozostawił portfel w domu. Za wypitą wódkę miał więc zapłacić wieśniak, Piotr Golis, ten jednak okazał się sprytniejszym od Zalasa i zapłacił tylko swoją część. Wobec tego restaurator wezwał policjanta, który p. Władysława, tak fatalnie „skompromitowanego“, zaprosił w gościnę do komisarjatu, gdzie ustalono. że podobnych sprawek ma on już kilka na sumieniu. Zalas siedzi narazie.





## Likwidacja niebezpiecznej szajki „szopenfeldziarek“.

Wczoraj zlikwidowana została w Częstochowie szajka sprytnych złodziejek, która przez pewien czas grasowała na terenie Zagłębia, a ostatnio przeniosła się do Częstochowy i tu rozpoczęła gościnne występy.

Złodziejską tą szajkę tworzyły trzy mieszkanki Będzina: Józefa Tyrek, Helena Dziedzic i Jadwiga Kowalik, doskonale znane policji zagłębiowskiej z „szopenfeldziarskich“ występów.

Likwidacja nastąpiła w następujących okolicznościach:

Do sklepu p. Cholewickiego (Aleja 23) przybyły trzy kobiety i zażądały okazania im kilku sztuk towaru. Życzeniom przybyłych stało się zadość. „Klijentki“ długo oglądały rozłożone na kontuarze materjały, a wkońcu, nic nie kupiwszy, skierowały się do wyjścia. Gdy znalazły się na ulicy, jeden z subjektów stwierdził brak 2-ch sztuk towaru. Podejrzewając o dokonanie kradzieży wspomniane kobiety, wybiegł za niemi wszczął alarm. Niewiasty zatrzymano, i skradziony materjał odebrano im, poczem oddano je w ręce policji. Sprowadzone do komisarjatu nie chciały podać swych personalij, po licja jednak ustaliła, że są to właśnie „szopenfeldziarki“ z Będzina: Józefa Tyrek, Helena Dziedzic i Jadwiga Kowalik.

Wobec tego, że zachodzi możliwość, iż złodziejska trójka dokonała na terenie Częstochowy jeszcze innych kradzieży, policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Złodziejska szajka powędrowała do więzienia, gdzie oczekiwać będzie rozprawy sądowej.

## Właściciel placu skazany na 3 miesiące aresztu za spowodowanie kalectwa chłopca.

Na placu, należącym do Zygmunta Ficenesa, przy ulicy Kilińskiego, znajdowało się kilka dołów, z których robotnicy wywozili piasek. Głębokość tych dołów sięgała do 2 i pół metra. Dozorcą placu był niejaki Nocoń, który miał za zadanie pilnowanie furmanek, przejeżdżających po piasek i pobieranie od każdej furmanki zapłaty za wykopany piasek. Od każdej furmanki otrzymywał Nocoń po 10 gr.

Ponieważ plac był jedynie z trzech stron ogrodzony, dzieci, zamieszkałe niemalże na terenie całej ulicy Kilińskiego, stale bawiły się tam używając piasku do najprzeróżniejszych, zresztą im tylko wiadomych celów. W dniu 21 sierpnia ub. roku, bawił się z kolegami na wspomnianym placu w piasku 11-letni Zbigniew Cholewski. Dzieci bawiły się w pobliżu jednego z wykopanych dołów.

Dozorca Nocoń kilkakrotnie zwracał im uwagę, że mogą wpaść do dołu i dotkliwie się poturbować. Chłopcy jednak nie słuchali przestrogi, a nawet jeden z bardziej czupurnych zawołał: „A djabli ci do tego“. Rezultat tej zabawy okazał się dość tragiczny. Cholewski wpadł do dołu, głębokości 2 mtr., doznając ciężkich obrażeń ciała, złamania lewej nogi. Został on zupełnie przysypany piaskiem, spod którego wydobyto go dopiero po kilkunastu minutach.

Na skutek powyższego wypadku stanął przed sądem grodzkim właściciel placu Zygmunt Ficenes, oskarżony o niezagrodzenie placu. na którym były wykopane doły. oraz o spowodowanie kalectwa Cholewskiego. Sąd grodzki skazał p. Ficenesa na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na trzy lata.

Sąd okręgowy, jako apelacyjny, wyrok ten zatwierdził.

## Zdradził ją kolor włosów.

### Nieubezpieczona siostra leczyła się na książeczkę swej siostry.

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj charakterystyczną sprawę dwu sióstr. Pierwsza oskarżona była o to, że na legitymacją swej siostry leczyła się w czasie od 14 marca do 15 czerwca w Ubezpieczalni Społecznej, druga zaś — że pożyczyła siostrze swą legitymację, Ubezpieczalnia wniosła powództwo w wysokości 205 zł. 10 gr.

W dniu 17 czerwca ub. roku jeden z lekarz Ubezpieczalni zatrzymał książeczkę niejakiej S. F., ponieważ woźny zwrócił mu uwagę, że na książkę tę leczą się dwie różne osoby: jedna brunetka, a druga o rudawym odcieniu włosów.

W swoim czasie sprawę powyższą rozpatrywał sąd grodzki, który skazał obie siostry na 6 miesięcy więzienia każdą, oraz zasądził powództwo w sumie 205 zł. 10 gr. na rzecz Ubezpieczalni.

Od powyższego wyroku obie oskarżone wniosły apelację, wskutek czego sprawę rozpatrywał sąd okręgowy.

Na przewodzie sądowym wyszło na jaw, że znajdowały się w czasie popełnienia przez jedną z sióstr przestępstwa, w bardzo krytycznem położeniu.

Jak zeznała świadek Wolbergowa, w tym czasie matka ich była ciężko chora na raka. Chorowała blisko rok i zmarła. Długotrwała choroba i śmierć matki, zrujnowała rodzinę doszczętnie. Co było w domu, to pochłonęła beznadziejna kuracja matki. W tym właśnie czasie ciężko zachorowała oskarżona S. F. a ponieważ nie mogła się leczyć, gdyż w domu nie było żadnych pieniędzy, postanowiła skorzystać z leżącej bezużytecznie książki Ubezpieczalni, należącej do ubezpieczonej siostry.

Sprawę rozpatrywał sędzia Chrapowicki, oskarżał pprok. Jarzębiński. Obronę wnosił mec. Joachim Markowicz.

Sąd zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, lecz wykonanie wyroku zawiesił oskarżonym na przeciąg lat 3-ch.



## Z RADOMSKA.

**Wartość depozytowa papierów wartościowych** Opublikowane zostało obwieszczenie Min. Skarbu, ustalające kurs, podług którego mogą być przyjmowane papiery wartościowe przez władze i urzędy państwowe jako wadja przy przetargach oraz jako kaucja na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek, wypłacanych na dostawy i roboty rządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez Skarb Państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych.

W zestawieniach papierów podana jest wartość nominalna oraz wartość depozytowa w złotych Wartość depozytowa oscyluje w granicach 80 proc. przeciętnego kursu faktycznego papierów, notowanego w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

Na podkreślenie zasługuje, że wartość depozytowa Pożyczki Narodowej ustalona została na 75 proc. wartości nominalnej.

Papiery wartościowe, przyjmowane jako wadja i kaucje, winny być zaopatrzone w bieżący kupon.

**Ile miast posiada Polska?** Według danych związku miast polskich, przed wejściem w życie ustawy samorządowej było w Polsce 637 miast, w tem na obszar województw centralnych przypadało 221 miast, wschodnich 68, południowych 178, zachodnich 152, wreszcie w woj. śląskim nieobjętem ustawą 10 miast. W ciągu roku po wejściu w życie ustawy, t. j. do 13 lipca br. zaszły zmiany, polegające na zniesieniu 39 miast i nadaniu ustroju miejskiego 5 ciu osiedlom. W związku z tem dnia 13 lipca br. ogólna liczba miast wynosiła 603, w tem na obszarze województw centralnych 216, wschodnich 66, południowych 169, zachodnich 136, wreszcie w woj. śląskim 18 miast. W liczbie 603 miast jest 52 miast wydzielonych

**— Awanturnicza trójka przed sądem.** Józef Cieślik groził posterunkowemu P. P. Zawadzie i zamierzył się nań drągiem, celem zmuszenia go do zaniechania prawnej czynności urzędowej, polegającej na przetransportowaniu dwóch aresztantów z aresztu miejskiego w Radomsku do więzienia w Piotrkowie. Obecnych przy tem policjantów obrzucił stekiem obelżywych słów. W ilżeniu policji sekundowali mu aresztanci Robert Bilan i Kazimierz Zbroiński.

Cieślik i jego towarzysze stanęli wczoraj przed sądem okręgowym. Sprawa została odroczona ze względu na niestawiennictwo kilku świadków.

## Wiadomości radjowe.

### Tydzień radjowy dzieci i młodzieży
od 2 — 8 września.

Dzieci starsze usłyszą w niedzielę o godz. 16.45 zupełnie nowoczesnym duchem owianą pogadankę p. Henryka Ładosza. Znany dzieciom z licznych wystąpień przed mikrofonem, autor zwróci uwagę dzieci, że wielki rozwój techniki zrealizował dziś już wiele cudownych faktów ze świata baśni, jak latające dywany, lampy Alladyna itp.

Cieszące się wielką popularnością wśród dzieci „zagadki muzyczne“ rozgłośni lwowskiej, w obecnym sezonie Polskiego Radja nadawane będą na całą Polskę. W ten sposób audycja opracowana przez ciocię Adę i Tadeusza Seredyńskiego będzie dostępna dla dzieci w całej Polsce, szerząc wśród nich początki zrozumienia muzyki. Za rozwiązanie zagadek muzycznych przeznacza się stale ładne nagrody. Pierwsza audycja z tego cyklu odbędzie się w poniedziałek o godz. 18.45.

Polskie Radjo rozbudowując silnie programy dla dzieci, wprowadza w sezonie zimowym bardzo ważną nowość. Skrzynki dla dzieci, w których kierowniczka działu audycyj dziecięcych odpowiadała na listy swych małych słuchaczy, zostały podzielone na dwie części: w pierwszy wtorek miesiąca nadawana będzie skrzyneczka dla dzieci najmłodszych, w ostatnią środę miesiąca zaś odpowiadać się będzie na listy dzieci starszych. Pierwsza skrzyneczka dla najmłodszych odbędzie się we wtorek o godz. 12.45.

Dla dzieci starszych nada Polskie Radjo w środę o godz. 16.45 ciekawe opowiadanie p. Ewy Szelburg Zarębiny p. t. „Dom wielki jak świat“. W opowiadaniu swem znana autorka przedstawi nieznane bohaterstwa różnych, zdawałoby się małych i nieciekawych zawodów ludzkich. Chłopczyk, który marzy o zawodzie lotnika dla swojego ojca, przekonuje się, że niemniej niebezpieczną, a równie bohaterską jest praca murarza na szczycie drapacza chmur.

We czwartek o godz. 12.10 nadane zostanie z Wilna opowiadanie p. t. „Po dróżkach Antosia na drewnianym koniku“. Dzieci młodsze, dla których przeznaczona jest ta audycja, sprawnością wysłuchają przygód małego Antosia, który jeżdżąc na drewnianym koniku, ćwiczy swoją fantazję, wyobrażając sobie, że jest jakimś rycerzem z bajki. Po tem opowiadaniu usłyszą dzieci jesienne piosenki w wykonaniu p. Zofji Dobrowolskiej-Pawłowskiej.

### Tydzień radjowy polskiego rolnika
od 2 — 8 września.

W niedzielę o godz. 15-ej przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej stanie znowu popularny gawędziarz prof. Stefan Biedrzycki, który w pogadance p. t. „Starania uprawowe rolnika na jesieni“ podzieli się swemi uwagami na ten temat. A że uwagi wybitnego specjalisty niewątpliwie w każdem gospodarstwie będą aktualne, sądzić należy, że pogadanki tej słuchać będą wszyscy rolnicy. O godz. 12.25 p. Stanisław Prus-Wiśniewski w przeglądzie rynków produktów rolnych, jak zwykle omówi sprawy najważniejsze dla rolników t. j. ceny ważniejszych ziemiopłodów, ich ukształtowanie się na rynkach, przewidywania oraz podzieli się swemi spostrzeżeniami odnoszącemi się do zbytu tychże. O godz. 15.45 tegoż dnia poraz pierwszy od śmierci zasłużonego działacza prof. weterynarji ś. p. prof. Lucjana Dobrzańskiego w programach radjowych znajdą słuchacze wznowioną pogadankę p.t. „Porady weterynaryjne“, korespondencję omówi znany lekarz weterynarji p. Zygmunt Olszański. Porady weterynaryjne cieszące się dużem zainteresowaniem wśród rolników, nadawane będą w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

W poniedziałek i środę o godz. 18 inż. Tarkowski omówi „Pocztową skrzynkę rolniczą“. We wtorek p. Płatek o godz. 18 wygłosi pogadankę „Wiadomości rolnicze“. W czwartek o godz. 18 pogadanka rolnicza p. t. „Jak pogłębiam swoją rolę“ wygł. p. Marjan Skrześniewski gospodarz rolny z Grotkowa. W piątek o godz. 18.20, a w sobotę o godz. 18 omówione będą „Wiadomości rolnicze“.

### Pierścień wielkiej damy.

W nowym sezonie Polskiego Radja Teatr Wyobraźni pod kierownictwem Zdzisława Marynowskiego przygotowuje cały szereg nowości, które pozwolą słuchaczom nawet na głębokiej prowincji uczestniczyć w przedstawieniach radjowych teatru, wykonywanych najlepszemi siłami aktorskiemi. Teatr Wyobraźni rozpocznie swój zimowy sezon nieznaną tragedją Kamila Cyprjana Norwida p. t. „Pierścień wielkiej damy“. Tragedję tę wydał z autografu Zygmunt Przesmycki (Miriam), zradjofonizowała zaś Irena Dehnelówna. Tragedja wielkiego poety znajdzie zapewne u słuchaczy należne jej zainteresowanie, a poprzedzona będzie wstępem p. Zrębowicza dzisiaj o godz. 18 tej.

### Lekarstwo na długowieczność.

Kazimierz Jabłonowski przepisze radjosłuchaczom w poniedziałek, o godz. 19.30 jedyną skuteczną receptę na długowieczność. W feljetonie swym wskaże cały szereg powodów, przeważnie nierozsądnych i niemądrych, dla których dobrowolnie skracamy sobie życie. Życie wcale nie jest takie krótkie, jeśli się umie szanować czas własny i cudzy.

### Rasizm w świetle nauki współczesnej.

W cyklu pogadanek na aktualny dziś temat rasizmu dr. Eugenja Stołyhwowa wygłosi w poniedziałek o godz. 21.45 drugi skolei odczyt poświęcony temu zagadnieniu. Odczyt ten poświęcony będzie omówieniu wpływu, jaki idee pisarza francuskiego Gobineau znalazły na terenie Niemiec już u schyłku XIX w. kiedy to cały szereg uczonych, jak: Scheemann, Chamberlain (na którego powołują się hitlerowcy), Wollman, Ammon, rozpowszechniało w społeczeństwie niemieckiem „dowody“ o wyższości rasy nordyckiej. Odczyt kończy się poważną i objektywną krytyką poglądów rasizmu.

### Próba głosu — w radjo.

Polskie Radjo w nieustannej dążności do zapewnienia słuchaczom najlepszych audycyj pod względem radjofoniczności głosu, wprowadza pewną innowację, która w przyszłości pozwoli na uniknięcie powtarzających się często usterek. Stworzona zostaje mianowicie pewnego rodzaju kartoteka, w której przy nazwisku artysty lub prelegenta, notować się będzie krótką charakterystykę jego ostatniego występu przed mikrofonem. Pożyteczność takiej kartoteki dla radja, a nawet dla jego słuchaczy nie ulega wątpliwości, gdy się zważy, że chodzi tu prawie o 5,000 osób występujących wciągu roku przed mikrofonem, tak w dziale muzycznym, jak i w odczytowym. Z kartoteki będzie się korzystać w ten sposób, że przy następnem angażowaniu artysty i prelegenta, na kartce z zawiadomieniem o występie, informować się będzie ich o zauważonych drobnych usterkach z powołaniem się na specyficzny charakter mikrofonu, który wymaga, jak wiadomo, specjalnego szkolenia głosu. Dalszą konsekwencją tej kartoteki będzie opracowanie skorowidza osób występujących przed mikrofonem według stopnia radjofoniczności głosu. W ten sposób słuchacze otrzymają w programie radjowym tylko najlepszych spośród dobrych artystów i prelegentów radjowych. Trzeba jeszcze dodać na zakończenie, że tak samo, jak pozostaje dotychczas tajemnicą, dlaczego z różnych instrumentów w wielkiej orkiestrze jedne są więcej drugie mniej radjofoniczne, tak też i głos ludzki rozmaicie bywa oddawany przez radjo i zgóry trudno przewidzieć, jak brzmieć będzie. Z tych względów wynika, że żaden prelegent nie powinien się czuć dotknięty, jeżeli mu radjo zaproponuje próbę głosu i sposobu mówienia, ani też obrażać, gdy usłyszy, że tylko poprawienie pewnych jego usterek pozwoli mu stanąć przed mikrofonem.

## OBRAZKI SĄDOWE.

### Miłość, marka pocztowa i karaluch...

— Więc oskarżony nie przyznaje się do winy?

— Nie, proszę wysokiego sądu. Nie przyznaję się. Faktycznie.

— Jednak oskarżony nie zaprzecza, że w czasie nieobecności swojej sublokatorki, pani Genowefy Kopeć, wyrzucił jej wszystkie rzeczy na schody, a samą nie chciał wpuścić do mieszkania, pomimo, iż rzeczona sublokatorka nic nie była panu winna i zachowywała się nienagannie.

— Tak, proszę wysokiego sądu, to przyznaję. Ale musiałem tak uczynić, bo kochałem te Genowefe...

— Podsądny ją kochał i urządził samowolną eksmisję.

— Faktycznie! Zaraz, jak się wprowadziła zaczęła mi się podobać. Więc się w lustrze, co go mam po ciotce, obejrzałem i widzę, że nie elegancki jestem. Odtąd, proszę wysokiego sądu, dbać o siebie zacząłem, krawatki i „radjo-muszki“ na Rynku kupowałem, codziennie w nowym półkoszulku łaziłem po domu. A na wieczór frak wkładałem, juk to na filmach widać. Także wiecej wydawałem spowodu tej Genowefy, anizeli profitu miałem z tego, że moją jest sublokatorką. Bo i chwasty przeróżne, a w szczególności róże do pokoju jej przysyłałem. Jakem Antoni Fuksa, to się klnę, że i żenić z tą Genowefą się chciałem, ale ona lodowata dla mnie była. Więc pić na dobre zacząłem.

Piję i piję, aż pewnego dnia do domu wracam, przy biurku siadam, a tu patrzę i widzę, że marka pocztowa, którą za 30 groszy kupiłem, zaczyna chodzić po stole. Ze stołu zeszła na ścianę i lezie do góry... Kiedy owa marka już na sufit zalazła, pomyślałem, że źle jest ze mną i że takiem kształtem „delirjum“ dostałem. Więc poszedłem do lekarza, masę pieniędzy wydałem, lekarstwa zażyłem i wracam do domu, ale zaraz widzę, że marka pocztowa furt po suficie łazi, co znaczy, że mi doktór nic nie pomógł. Pątrzę i patrzę, a tu marka z sufitu na ścianę złazła i i po ścianie na biurko się dostała. Więc — cap! — złapałem ją i okazało się, że ona do karalucha była przylepiona i żadnego delirjum nie było, tylko karaluch tak sobie spacerował z marką pocztową na plecach. Ogromnie mnie to zeźliło, że doktora i lekarstwa przez to pijaństwo, czyli przez sublokatorkę Genowefę, płacić niepotrzebnie musiałem, więc do jej pokoju poszedłem i myślę, wyrzucę babie rzeczy, mieszkać przestanie, — to i kochać się w niej nie będę. Rzeczy powyrzucałem. Jej do mieszkania nie wpuściłem, ale babę kocham i o łagodny wymiar kary się dopraszam.

Sąd grodzki skazał Antoniego Fuksa na 20 złotych grzywny za samowolną eksmisję.





## Z KRAJU.

### Niezwykłe zajście w sądzie.

W sądzie grodzkim w Warszawie toczyła się drobna sprawa, która stała się powodem wielkiego skandalu.

Przed sądem stawał niejaki Zygmunt Grabowski, którego przedstawiciel firmy Zeiss, Segałowicz oskarżył o przywłaszczenie 100 zł. Oskarżony do winy się przyznawał, tłumacząc się, że pieniądze te należały mu się z tytułu prowizji za przeprowadzoną tranzakcję. W trakcie rozprawy obrońca oskarżonego adw. Berland zgłosił wniosek o okazanie znajdującej się w aktach sprawy faktury, która miała potwierdzić, że skarżący przy tranzakcji z Grabowskim zrobił dobry interes, a zatem nie może być poszkodowany. Nawiasem mówiąc, faktura dotyczyła również pewnych przekroczeń celnych ze strony Segałowicza. Wniosek ten oburzył jednak rzecznika skarżącego, adw. Jarosza, który zaregował z miejsca w bardzo ostrej formie. Podniesionym głosem oświadczył, że zrzeka się pełnomocnictwa obrońcy i wnosi, aby sąd zbadał go w charakterze świadka. Przy tej okazji adw. Jarosz użył obraźliwych słów pod adresem adw. Berlanda. Na sali powstała ogromna konsternacja. Zaatakowany adw. Berland oświadczył, że adw. Jarosz znieważył stan adwokacki i dlatego prosi o przerwanie gorszącej sceny wobec publiczności i ograniczyć się tylko do zaprotokułowania obelżywych słów i zawiadomienia o incydencie Rady adwokackiej.

Sąd uwzględnił wszystkie wnioski adw. Berlanda, a odrzucił wnioski adw. Jarosza. Poza tem sąd postanowił powiadomić o incydencie Radę adwokacką.

W sferach adwokackich gwałtowny ten incydent między dwoma znanymi adwokatami wywołał ogromne poruszenie.

### Szczątki potwora w Wiśle
pod Sandomierzem.

Muzeum w Sandomierzu wzbogaciło się o niezwykły okaz, wyłowiony z Wisły 27 ub. m. przez robotników.

Okazem tym jest potężny łeb jakiegoś nieokreślonego narazie zwierzęcia typu już zaginionego. Długość łba wynosi 73 centymetry. Wraz ze łbem wydobyto dwa wielkie zęby do niego należące. Potworne kształty tego znaleziska uwidacznia fotografja.

W Sandomierzu potwór ten budzi nadzwyczajne zainteresowanie.

### Kłopotliwa sprawa.

Przed niedawnym czasem dostali się włamywacze do mieszkania adw. Woldmara Magalifa w Warszawie. Złodzieje splądrowali całe mieszkanie i zabrali co lepsze rzeczy na ogólną wartość 8,000 zł. Dochodzenie prowadzone przez policję nienatrafiło na ślad włam. W międzyczasie do adw. Magalifa zgłosił się jakiś „wdzięczny“ klient, który podjął się pośrednictwa między adwokatem a złodziejami o zwrot rzeczy. Złodzieje przez usta pośrednika wyrażali żal, że okradli obrońcę, niemniej jednak zapewniali, że darmo nie mogą rzeczy zwrócić, gdyż dokonanie kradzieży kosztowało ich wiele wysiłku. Po długich targach złodzieje za opłatą 1,900 zł. zwrócili skradzione rzeczy.

Policja dowiedziawszy się o tranzakcji, odnalazła pośrednika, którego aresztowano. Nie chce on jednak wydać sprawców kradzieży. Policja znalazła się w kłopocie, gdyż wobec takiego stanu rzeczy niewiadomo, jaki nadać sprawie bieg.

# Humor i humorek.

NIEOCZEKIWANA NIESPODZIANKA.

W gabinecie restauracji kilku dżentelmenów zabawia się niezmordowanie w ministerjum komunikacji, która to zabawa polega na puszczania jednej „kolejki" za drugą.

To jeden z zebranych p. Michał, zaprosił kilku kolegów z okazji rocznicy swego ślubu.

— Kochani koledzy - przemawia so lenizant.—20 lat mija od chwili, kiedy stanąłem na ślubnym kobiercu. Lata spędziłem w ustawicznej radości. Poza drobnemi nieporozumieniami pierwszych trzech dni pożycia małżeńskiego nie miałem ani jednej godziny ocienionej troską. W domu moim panowała cisza i spokój. Wracałem, kiedy chciałem, robiłem co chciałem, miałem nawet przyjaciółkę i nic nie psuło szczęścia tych lat...

— Bujda — przerywa nagle jeden z bardziej strapionych gości.— Niemożliwość. Ani razu się pan z żoną nie kłócił?

— Owszem,— przyznaje solenizant. Jeden raz nazajutrz po ślubie.

— A od tego czasu ani razu przez całe 20 lat?...

— Ani razu, bo proszę pana, czwar tego dnia naszego szczęśliwego pożycia, biedaczka oddała duszę Bogu.

Wyznanie pana Michała wzbudza powszechny podziw. Na twarzach słuchaczy, pojawiają się rumieńce zazdrości.

Wtem drzwi gabinetu się otwierają i na progu staje tęga niewiasta, pieniąc się z wściekłości. Pan Michał truchleje. Niewiasta podbiega do niego i wymierza mu siarczysty policzek.

— Myślałeś pijaku, że cię po wypłacie nie znajdę? Zamiast żonie na życie dać, z koleżkami na pijatykę idziesz? Jazda do domu, dziadu bez wstydny, już ja się z tobą porachuję.

W RESTAURACJI.

— Panie ober, z przyjemnością kon statuje, że przedstawiony mi rachunek za obiad, utrzymany jest w uczciwej granicy.

— Pan pozwoli sprawdzić rachuneczek, musiała zajść pomyłka.



WSZYSTKO W PORZĄDECZKU.

Przed magazynem z prochem siedzi dozorca. Przechodzący kierownik zwraca mu uwagę:

— Panie, czy nie widzi pan tego młodzieńca z papierosem w ustach?... Przecie tu nie wolno palić!... Za to gro zi 100 złotych kary!..

— Wiem!

— Więc dlaczego pan go nie odgania?

— Bo on już zapłacił karę...

W KOSZARACH.

Przybyli rekruci. Kapral zwraca się do nich:

— Chłopcy, który z was umie gotować?...

— Ja...—wyrywa się jeden z tekrutów.

— Dobra... Jak się nazywacie?...

— Kalasanty Pomidor...

— Fajnie... więc umiecie gotować?

— A pewnie...

— Coście tacy pewni?... Czy umiecie gotować w dużym kotle żołnierskim dla całego pułku?

— Phi.. Wielka mi rzecz... Ja już w większych kotłach gotowałem..

— W większych kotłach?.. Coście gotowali?

— Asfalt...

**Humor urzędniczy.**

NA POGRZEBIE URZĘDNIKA.

— I pomyśleć, że ś.p. koledze tak się wcześnie zmarło...

— Wcześnie? Ależ ten człowiek konał całe życie.

KWALIFIKACJE.

— Przyszedłem prosić pana referenta o jakąkolwiek posadę. Mam wyższe wykształcenie, praktyką biurową. Czy wymagane są jeszcze jakie specjalne kwalifikacje?

— O tak: cierpliwość, bardzo dużo cierpliwości.

W KROPCE.

Szef: Częstuje pana doskonałym cygarem. Najpiej smakuje ono po dobrej kolacji.

Urzędnik: Dziękuje. O której godzinie mam przyjść na kolację

MODLITWA URZĘDNIKA.
(NADESŁANE)

Wszystko mi dałeś, co dać mogłeś Panie,
Zacnej małżonki dałeś mi kochanie,
Dni życia piękne, jak ze złotej przędzy,
Lecz czemuż mało dałeś mi pieniędzy?

Dałeś mi dziatki dobre i rozumne,
Na których widok wznoszę czoło dumne,
Lecz czemuż dla nich na kredyt brać muszę
Pończochy, buty, książki, kapelusze?

Mir zacnych ludzi dałeś mi Boże,
Na pierś mą medal wkrótce może złożę,
Lecz czemu, kiedy jestem dziś tak wielki,
Brak mi przy spodniach najzwyklejszej szelki?

Ach, wiem dlaczego tak jakby po grudzie
Jadę w tej życia rozstrzęsionej budzie,
Wszak urzędnika niezmienne są losy:
Ma złoty order, ale chodzi bosy.

TO BARDZO PROSTE.

— Proszę pana jak się postępuje przy zaciąganiu pożyczki na nieruchomość.

— To jest bardzo prosta procedura: Najpierw jest detaksacja, następn e intabulacja, potem realizacja, następnie sekwestracja a wreszcie licytacja.

* *
*

— Czy mógłbym zasięgnąć informacji o statystyce wścieklizny?

— Wściekliznę ma mój kolega, drugie okienko na lewo — ja mam tylko nosacizne.

# RADJO.

WARSZAWA 2 września.

9,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9,13 Gimnastyka 9,30 Dziennik poranny 9,05 9.23, 9.40 Muzyka poranna (płyty). 9.50 Chwilka pań domu 9 55 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa). 10,05 Nabożeństwo z Poznania. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Komun. meteorl. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny ze studja. 13,00 Odczyt z Krakowa. 14.00 Muzyka lekka. (płyty). 15,00 „Starania uprawowe rolnika. 15.15 Piosenki w wyk. A.Szlemińskiej (płyty). 15,25 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15,35 Piosenki w wyk. U. Macneza (płyty). 15.45 „Porady weterynaryjne". 16.00 Recytacje prozy Z Bartkowicza. 16.30 Recital z Krakowa. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych. 17,00 Muzyka lekka z Krakowa. 17.50 „Książka i wiedza". 18,00 Słuchowisko p. t. „Jutro". 18.45 „Życie młodzieży", odczyt 19.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St Nawrota. 19,45 Program na dzień następny 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert popularny wyk ork. symf P.R. pod dyr. J. Ozińskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Skrzynka poczt. techn. 22.15 Koncert reklamowy. '. 22 30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 3 września

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty gramofonowe. 6.58 Gimnastyka 7.08 Płyty gramofon. 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa) 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert z Wilna. 13 05 Dzien. poranny 13.05 Muzyka symf, (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd teatrylny. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 Lekcja jęz. niemieckiego ze Lwowa. 17.00 Recital fortep. Heleny Ottawowej. 17.24 Skrzynka ogólna. 17.35 Arje operowe w wyk. A. Wiśniewskiego. 17 50 Pogadanka przyrodnicza 18.00 Skrzynka pocztowa roln. 18.10 Zycie kultur i artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Zagadki muzyczne dla dzieci ze Lwowa. 19 00 Audycja żołnierska. 19.26 Chwilka społeczna. 19.30 „Lekarstwo na długowieczność" felj. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Konc. pupularny. 21.45 „Rasizm w świetlę nauki współczesnej" odczyt; 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. z kaw. „Paradis" 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik lotniczej i komunik policyjny. 23.05 D. c. muzyki tanecznej

# Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

10

Jak zwykle tego rodzaju ludzie, tak i ojciec mój miał umysł podniosły i serce nawskroś cnotliwe. Obok tego, zapewne z krwi swojej angielskiej, miał wielką energję, niepospolitą sprężystość, pomysłowość i odwagę. Taki człowiek, nie był zdolny do niskiej zbrodni, jaką było zatopienie okrętu.

Pocoby go zresztą miał topić? Wszak pilno mu było do Anglji, gdzie chciał wywindować ogromną fortunę, i właśnie gdy dosięgał brzegów Anglji, miał dopuszczać się zbrodni, która go na zawsze od tej fortyny mogła oddalić, oddalić od żony ubóstwionej, która tu nędzę cierpiała, od dziecka, którego się lada dzień spodziewał? Człowiek dopuszczający się takiej zbrodni, zawczasu i przedewszystkiem myśli o sobie, o swem życiu. W wypadku z „Melbournem", jeżeli mogli się ocalić sternik, cieśla okrętowy i ów Walburg, to jakimż sposobem ojciec nie ocalał?

Niestety, rychło spostrzegłem, że rusztowasie takie mej obrony, niema żadnych podstaw. Ojciec ocalał, owszem, udał, że zginął, że pochłonęły go fale morskie, by zatrzeć ślad wszelki, by uciszyć poszukiwania. Ukrył się gdzieś tak, że nawet o żonie swej zapomniał, o dziecku, o wszystkiem.,. Jakimże sposobem mógł potem występować o dobra Ollertonów, on, na którym zarzut ohydnej ciążył zbrodni, zbrodni, za którą w Anglji bardzo surowo karzą? Jeżeli jednak wypowiedział walkę przywłaszczycielom majątku, jeżeli potem żył długo w Anglji, to nie musiało na nim żadne podejrzenie ciążyć. Ale dlaczegóż o żonie i o mnie zapomniał?...

Otaczało mnie pełno zagadek, których rozwiązać w żaden sposób nie mogłem. Uderzyło mnie jeszcze to, że w opisie odysei ojca z Boru biskupiego aż do Drezna i w Dreźnie samem, niema najmniejszej wzmianki o skarbach angielskich, że do tej pory zdaje się ojciec o nich nic nie wiedział, że nie był pewny jeszcze gdzie osiądzie, że uważał się za człowieka ubogiego, ale liczył na to, że potrafi zapracować na utrzymanie żony i dziecka.

Pierwsza wiadomość dopiero o spadku po Percivalu Ollertonie pojawiła się w liście z Monachjum, a właściwie w liście pisanym między Dreznem a Monachjum, a którego to listu nie było w zbiorze mej matki. Tu więc gdzieś na drodze ojciec dowiedział się o spadku i zdecydował się jechać do Anglji. Dlaczego jednak do Monachjum, kiedy zwykła droga z Drezna do Paryża jest inną? Dlaczego tego listu niema? Czy zaginął? Czy go matka nie otrzyła wcale? Czy może otrzymała, ale zniszczyła?

W rozjaśnieniu tej tajemnicy leżał węzeł kwestyj. Gdybym miał ów list, wiedziałbym prawdopodobnie, czego się trzymać należy. Jakkolwiek wątpiłem, czy to się naco przyda, postanowiłem jednak czynić dalsze poszukiwania. Jeżeli samego listu nie znajdę, to może jaki inny ślad:

Wstałem z kamiennej ławki i patrząc na niebo wypogadzające się po burzy, powziąłem niezłomne postanowienie udania się do Anglji, poświęcenia całego mojego życia na rozjaśnienie tajemnicy, otaczającej mą kolebkę. Teraz już nie szło mi o majątek, ale o zmycie plamy z nazwiska.

Fatalna to była godzina, fatalna chwila, fatalna myśl, która wykoleiła mnie nazawsze może z cichego życia mego, poświęconego pracy i nauce.

V.

Noc już zapadła gdym z zapaloną lampą wszedł znowu do pokoju matki. Właśnie zbliżałem się do fotelu, gdym spostrzegł dziennik, który tak ciężkie oskarżenie rzucił na mego ojca. Uderzyła mnie jedna myśl. Jakim sposobem gazeta wychodząca w Hawrze, gdzie przecież nie wiedziano o istnieniu mej matki, dostała się jednak do jej rąk? Numer ten, jakiem to już zaznaczył, nosił datę 25 kwietnia i matka otrzymała go dnia 2 maja, gdyż w dniu tym urodziłem się, a z opowiadań ciotki wiedziałem, że wieść o śmierci ojca przyszła do matki na parę godzin przed mojem urodzeniem.

Żeby dostać się w tydzień z Hawru do Kielc, przy ówczesnych środkach komunikacyjnych, trzeba było istotnie nadzwyczajnych wysileń, i temu, kto ten dziennik wysłał, musiało niezmiernie wiele zależeć na tem, by wiadomość do Kielc jaknajprędzej przyszła. Ale któżby to był? Oczywiście na pytanie to odpowiedzieć nie mogłem. Podniosłem kopertę, która wraz z dziennikiem spadła była na ziemię i starannie ją zbadałem, ale i ona w niczem mnie nie objaśniła.

Adres był bardzo dokładny i pisał go ktoś znający dobrze miejsce zamieszkania matki. Imię i nazwisko pisane były charakterem męskim, zamaszystym wprawnym, a pieczęc pocztowa w Hawrze nosiła datę 25 kwietnia, godzinę 8 mą raną. Wysłano więc dziennik natychmiast po jego wyjście spod prasy i wkładano w kopertę mokry jeszcze bo na zagięciach druk się starł i zamazał, a nawet wewnątrz na kopercie litery się poodbijały. Zakreślenie artykułu o zatonięciu statku „Melbourn" czerwonym ołówkiem było zrobione z widocznym pośpiechem, gdyż w wielu miejscach kreska czerwona przecinała sam druk.

W Kielcach, według pieczątki pocztowej, list znajdował się dnia 2 maja o godzinie 5 ej popołudniu, a że ja urodziłam się o 7-ej wieczorem, podanie więc mojej ciotki było zupełnie prawdziwe.

Dziennik wraz z kopertą odłożyłem na bok, tam gdzie leżały pisma mego ojca i książka do nabożeństwa, i zabrałem się do dalszych poszukiwań.

W następnej szufladzie, znalazłem kilka flakoników z perfumami, rozpoczętą i nieskończoną robótkę kobiecą i stos rachunków z wyprawy mej matki. Przerzuciwszy je na prędcę, sięgnąłem ręką w głąb szuflady i przyzwyczajony do poprzednich szuflad, stosunkowo dość głębokich, uderzyłem ręką zaraz na początku o tylną jej ścianę. To zwróciło moją uwagę. Wyjąłem całą szufladą, porównałem ją z poprzedniemi i przekonałem się, że jest krótszą o parę cali. Widocznie więc za nią była jakaś skrytka.

Zapaliłem świecę z kandelabru i przy jej blasku starałem się rozpatrzeć bliżej. Jakoś wkrótce spostrzegłem główkę, podobną do główki metalowego gwoździka, Wprawdzie wszystkie cztery brzegi ściany były wybite takiemi gwoździkami, ale podczas gdy inne były szczerniałe od rdzy, ten błyszczał i drzewo koło niego, zapewne od częstego dotykania ręką, było nieco sciemniałe. Przycisnąłem ten guzik i pokazało się, że dobrze trafiłem. Sciana natychmiast odskoczyła i z poza niej wypadła paczka papierów.

Odkrycie, jakie teraz zrobiłem wprawiło mnie w niesłychane zdumienie.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.